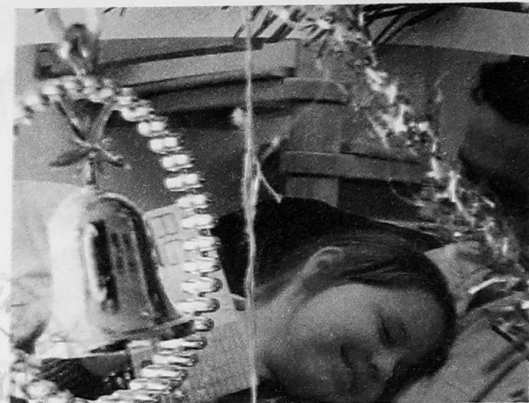




KONTAKTY

52 (686)

26 GRUDNIA 1993

CENA 6000 ZŁ



Fragment ruchomej szopki w kościele o. Kapucynów w Łomży. Fot. GABOR LÖRINCZY



„KONTAKTY”
POD CHOINKĘ



POSEŁ
PEŁNĄ GĘBĄ
str. 4



KRZYWD
PRZEBACZENIE
str. 8-9



WIGILIE
POLSKIE
str. 12



KRZYŻÓWKA
Z MAGNETOWIDEM
str. 16



KONTAKTY

KONTAKTY



KONTAKTY

POLSKI BANK INWESTYCYJNY S.A.

w WARSZAWIE

ODDZIAŁ W ŁOMŻY

Szanowni Państwo

Z ogromną przyjemnością i satysfakcją mamy zaszczyt poinformować Państwa, że rozpoczął działalność Oddział Łomżyński Polskiego Banku Inwestycyjnego S.A. Założycielem i właścicielem naszego Banku jest Narodowy Bank Polski, którego niepodważalna wiarygodność stanowi ważny składnik naszego kapitału założycielskiego.

Dla naszych klientów - obecnych i przyszłych - przygotowaliśmy pakiet dobranych produktów bankowych, proponując m.in.:

prowadzenie rachunków złotych i walutowych dla osób fizycznych,

prowadzenie rachunków złotych dla podmiotów gospodarczych,

przyjmowanie lokat złotych i walutowych,

pełną obsługę dewizową osób fizycznych i podmiotów gospodarczych,

udzielanie kredytów na działalność gospodarczą.

Ponadto pragniemy specjalizować się w finansowaniu projektów inwestycyjnych.

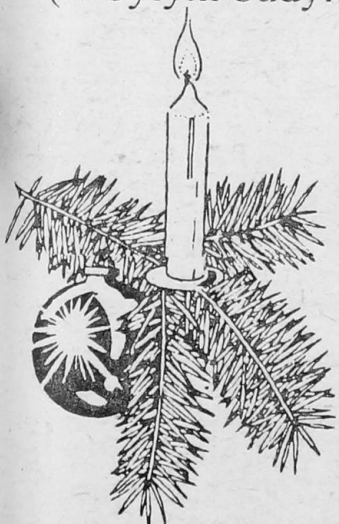
Naszym atutem jest wykwalifikowana kadra pracowników oraz nowoczesna technika bankowa, która zapewni klientom partnerską współpracę i wysoki poziom usług.

Pełne bezpieczeństwo środków finansowych zgromadzonych w PBI S.A., gwarantowanych przez NBP i Skarb Państwa oraz kompleksowa obsługa klientów każą prognozować, że lokowanie w tym Banku oraz prowadzenie w nim rachunków może stać się dla Państwa szczególnie trafnym wyborem.

**WSZYSTKIM NASZYM KLIENTOM - OBECNYM I PRZYSZŁYM -
SKŁADAMY SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE.**

Zapraszamy Państwa do korzystania
z naszych usług codziennie
(oprócz sobót), w godzinach
od 8.00 do 14.30
w Łomży,
przy ul. Dwornej 14
(w byłym budynku NBP).

Nasz telefon:
16-34-11
fax. 162873.



NASZ CZAS STAWIAMY DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI

KONTAKTY



Dziewiętnastego września 1993 r. stu czterech kandydatów z Łomżyńskiego ominęła parlamentarna przygoda. Tylko sześciu na Mikołajki, dokładnie 6 grudnia, otrzymało prezent. Było nim orzeczenie Sądu Najwyższego o ważności wyborów. Od tego dnia są posłami pełną gębą i nie już im nie zagrozi.

Od trzech miesięcy korzystają z sejmowych atrakcji. By się w nich nie zagubić każdy na początek otrzymał szczegółowy przewodnik sejmowy. Poruszanie się w labiryncie marmurowych korytarzy ułatwiają wyraźne, duże tablice informacyjne na drzwiach. Raczkującemu posłowi pomocą służą także pracownicy biur obsługi.

Pan poseł przyjeżdża do Warszawy. Udać się od razu do Sejmu. Na początek, dopóki strażnicy nie nauczą się nowych twarzy, jest legitymowany.

Poseł ma stały pokój (jedno- lub dwuosobowy) w hotelu. Numery pokoi są zastrzeżone (również nazwiska współlokatorów). Nie wiemy więc, czy zostały ozdobione zdjęciem żony lub... świętym obrazkiem; czy posłowie zostawili kapcie, garnitur z krawatem na zmianę.

Do Sejmu ciągle napływa korespondencja. Pan poseł na dwie skrzynki. W skrytce zamykanej może znaleźć listy adresowane bezpośrednio do niego: urzędowe bądź w białych pachnących kopertach. Jeden kluczyk znajduje się w głębokiej kieszeni posła, a drugi w biurze obsługi. W skrzynce otwartej czeka na niego korespondencja sejmowa i klubowa.

Zmęczony lekturą pan poseł chciałby zrelaksować się i najeść. Ma do wyboru cztery lokale. Jak się chce pokazać, idzie do droższej restauracji w nowym domu poselskim. Na zakąskę może przegryźć kawior czarny z cytryną (200 tys. zł), sałatkę z krabów (75 tys.) albo swojskiego łosia wędzonego (65 tys.). Specjalnością szefa kuchni są zrazy zawijane z kaszą gryczaną (70 tys. zł). Dla odmiany może zakosztować dań z kuchni chińskiej, węgierskiej lub wegetariańskiej. Dla pełnego szpanu zamówi butelkę Johny Walkera za 1 200 tys. zł.

Na popołudniową pogawędkę pan poseł może udać się do przytulnej kawiarni i zagłębić się w fotelu obitym beżową skórą przy małym stoliku, nad którym wisi spuszczona lampa.

W trzeciej dekadzie miesiąca, gdy kieszeń posła już znacznie płytsza, przemyka do baru i szybko zjada żurek z jajkiem i kielbasą (5 tys. zł) i zagryza hot-dogiem (15 tys. zł). Dla urozmaicenia zamawia tanią sałatkę jarzynową.

Po kilku wystawnych obiadach w restauracji w nowym domu poselskim poseł zauważył, że traci nie tylko finansowo, ale i towarzysko. Otóż w drugim lokalu, któremu szeptuje od jedenastu lat Roman Maliszewski, jada marszałek, wicemarszałkowie, sam prezydent, bywa premier. Słowem: śmietanka. I tam warto się pokazać. Zjedzony obiad przynosi podwójne korzyści: nie dość, że

zupa przy stoliku z marszałkiem, to jeszcze taniej.

Marszałek, Józef Oleksy, jak zapewnił Roman Maliszewski choć lubi wszystko, wyjątkowo przepada za plackami ziemniaczanymi, dobrze wysmażonymi, ze śmietaną.

Wicemarszałek Aleksander Małachowski jest wielkim znawcą pierogów ruskich i często przysparza szefowi kuchni stresów czy pierogi się udały. Podniebienia marszałka nie da się oszukać.

Wszystkie dania są własnej produkcji: nie mrożonego, nie z puszek.

Można tu także spotkać prezydenta Lecha Wałęsę. Nigdy nie ma czasu na zjedzenie całego obiadu. Jada szybko tartinki i popija sokiem.

Premier Pawlak nie ma szczególnych wymagań: je to, co mu poda jeden z 22 kelnerów.

Restauracja Maliszewskiego 7 grudnia proponowała dania popularne: pieczarkową z makaronem lub krupnik (7 tys. zł), zrazy wieprzowe w sosie węgierskim z kopytkami (43 tys.) albo pieczeń wieprzową po wiejsku z ziemniakami (46 tys.).

Dla żołądkowców i wątrobiarzy dania dietetyczne: krupnik (7 tys.) i schab gotowany w

jarzynach z ryżem (56 tys.). Roman Maliszewski zaobserwował, iż dużo posłów cierpi na dolegliwości żołądkowe. W związku z tym przygotowuje coraz więcej dań dietetycznych, z cielęciny, ryb i potraw mącznych. Dolegliwości nie pozwalają na spożywanie mocnych alkoholi. Dlatego też w restauracji sprzedaje się najczęściej piwa. Niestety, w karcie nie ma łomżyńskiego.

Poseł może liczyć na zrozumienie szefa restauracji, który znając wysokość jego skromnej diety, wprowadził do jadłospisu „danie obiadowe podstawowe”. 7 grudnia serwował: żurek na podrobach (4 tys.) oraz naleśniki z serem i śmietaną (trzy sztuki) – 26 tys. Drugi zestaw to: grochowa (4 tys.) ze zrazem mielonym faszerowanym i ziemniakami (30 tys. zł).

(Nieznana jest do tej pory zasobność parlamentarzystów, gdyż nie złożyli jeszcze deklaracji majątkowych. O tym obowiązku przypomnieli im w czasie ostatniej debaty marszałek Sejmu.)

Mimo przystępnych cen posła nie stać na całodzienne wyżywienie restauracyjne. Tym bardziej, że niektórych kuszą wspaniałe wypieki cukiernicze (szczególnie rolada biszkoptowa z jabłkami i bitą śmietaną pani Marii Pawli-

szak). Są również apetyczne makowce, drożdżówki i inne smakołyki.

Doświadczony Roman Maliszewski uważa, że generalnie słowie źle się odżywiają, bo jadają śniadań i kolacji. Należy podejrzewać, że w dzień przyszedłszy do kolacji są kanapki zrobione rano przez troskliwą żonę. W batę można zrobić w pokoju od czego grzałka? Na śniadanie kefir z bułką z sejmowego sklepu.

Przy okazji zakupów spożywczych poseł może wybrać się do białej dla rodziny. Na półce stoi jeden rodzaj klocków „lego” kosmetyki, słodycze – słowo mydło i powidło. Gdy akurat trafią się imieniny koleżanki obok kwaciarnia ze sporym bórem kwiatów i przystępny cenami. Wypadałoby wcześniej lekko przyszyty włosy i o lić się do aksamitności. Te biegi też można wykonać miejscu.

Ku pamięci pana posła na rytarzach sejmowych i mieszczonych są liczne motywy z telegazetą parlamentarną. Informują o terminach posiedzeń klubów i komisji, o spotkaniach z życia Sejmu. Ta sama telegazeta podawana jest w pokoju.

Zmęczony przedłużającą się debatą poseł może udać się do basenu. Kapiel, sauna, masaż. atlas. Wszystko za darmo! Zdradziła obsługa basenu, słowie często cierpią na dolnego odcinka kręgosłupa karku, więc korzystają z masażu. Niestety, obsługują ich wyłącznie mężczyźni. Posłowie wstydzą się przyznawać, że nie potrafili walczyć i żaden nie zapisał się na lekcję. Chodzą za to ich dzieci, które płacą 15 tys. za godzinę. Największy tłok na basenie saunie panuje w dniach obrad. Sejmie nie tylko cos dla ciała, ale i dla duszy. Kaplica pod wezwaniem Maryi Bogurodzicy Matki

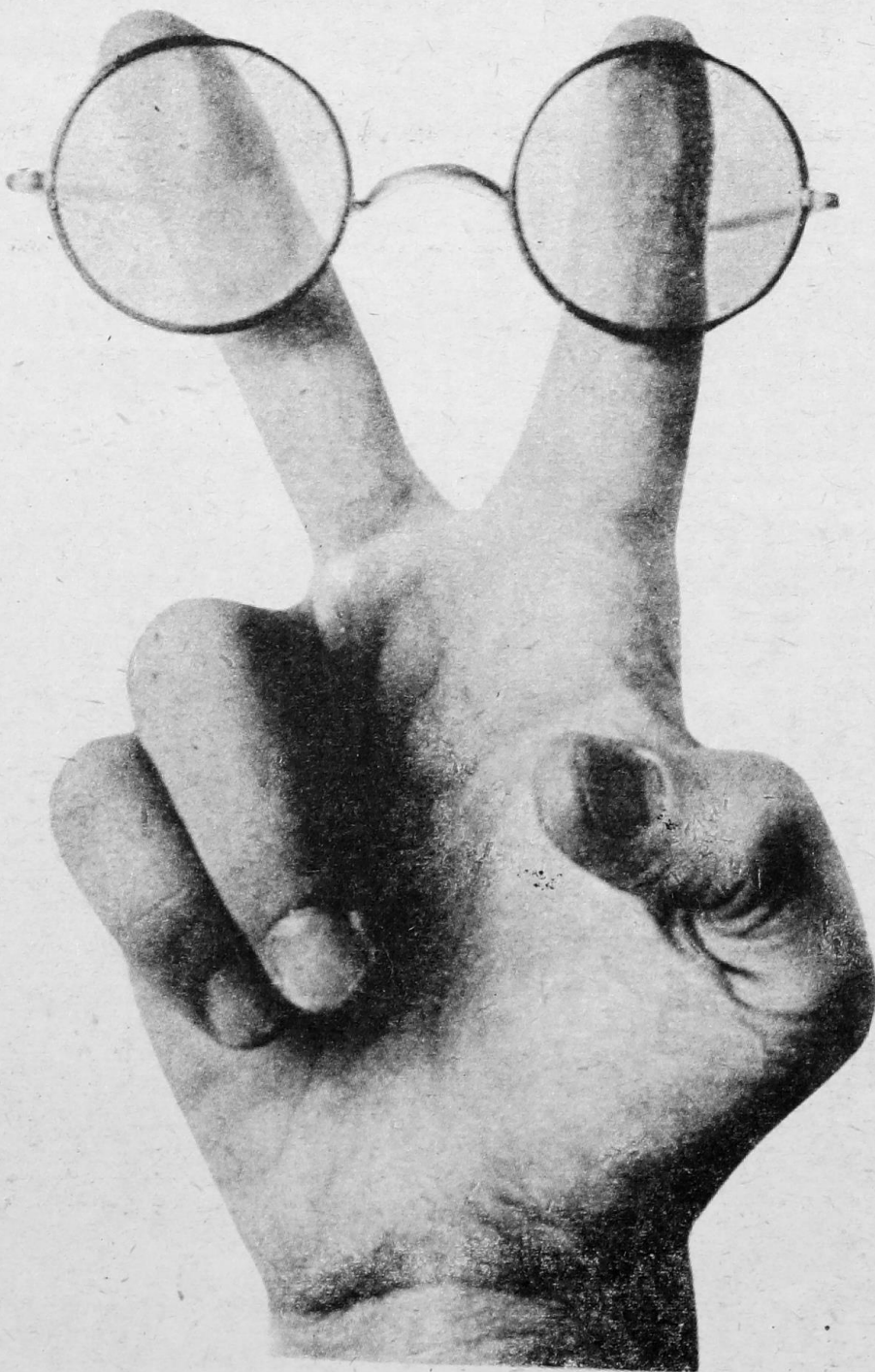
W Sejmie nie tylko cos dla ciała, ale i dla duszy. Kaplica pod wezwaniem Maryi Bogurodzicy Matki ściota. W niewielkim pomieszczeniu, wybitym boazerią, skromnym wystrój. Nad marmurowym rzem drewniany krzyż, z przystroju figura matki Boskiej, strony figura matki Boskiej, timskiej, przywieziona z Fatim podarowana przez posłankę. linę Nowina-Konopczyne. Z przystroju stół z wiklinowym szczykiem na ofiarę. Cztery wyszczelanych bordowym aksamitem krzesła: 37 miejsc. W policy nie ma konfesjonatu. Msze odprawiane przez księdza z Fatim pod wezwaniem św. ksandra; w dni powszednie 7.30, w niedzielę (można trójnie pospać) o 8.30.

Pan poseł może się rozwinąć. Służy ku temu dobrze wyposażona i skomputeryzowana biblioteka sejmowa oraz księgarnia wydawnictw sejmowych. W roku temu zlikwidowano składowe magazyny, tłumaczona testament. Pan poseł może mieszkać w dni nie wychodząc z budynku sejmowych. Ma na miejscu LOT-u, Polresu, kiosk „Ruch” i agencję PKO.

Ma również Biuro Informacyjne – Centrum Prasowe, dostarcza dziennikarzom niezbędne materiały o posłach i pracy. Każdy z nich chce mieć tzw. dobrą prasę. przykładem, wierzymy, że tekst.

JOANNA GOSPODARCZAK
MARIA TOMASZUK

Poseł



„Choroba może być uleczona, jeżeli bardzo chcemy zmienić swój sposób myślenia, działania oraz nasze przekonania.”

Louisa Hay

Zyc

ALICJA NIEDŹWIECKA

Nie ma takich słów, by to wszystko wyrazić. Dotknęła granicy obłędu. Spojrzała w lustro. Miała inną twarz.

Książd w szpitalu? Psycholog? Dobry Człowiek? Nie ma nikogo, kto by przeprowadził przez ten most. Tak mówią. Uprzedmiotowanie niekiedy bardziej dobija, niż choroba.

Czwartego dnia przyjechał mąż. Płakał. Pocieszała go. On dalej. Wreszcie wrzasnęła. Tak, jak na nią tamten lekarz: „Do cholery! Przecież nie umarłam. Żyję.”

Od tego momentu zegar zaczął znów chodzić.

Żyła. Ból od pasa z górę. Ból przy podnoszeniu ręki. Głęboko obcięty mięsień. Musiała ćwiczyć. Nie chciała leków uzależniających. Siusiała z bólu i ćwiczyła. I jeszcze chemioterapia. Co tydzień wyjazd do Białegostoku: powrót, wymioty.

Żadna renta, żadne zwolnienie. Poszła do pracy, do ludzi. Jest rejestratorką. W domu tylko jedna myśl: „Odjeść...” Tam druga myśl: „Zostać”. Uśmiechnięta podawała pacjentom numerki. W domu kurz: co to ma za znaczenie? Obiad? Można gotować, co drugi dzień. Pracę? Raz na dwa, trzy tygodnie. Co innego zaczynało być ważne. Zaczęła chodzić do lasu Jednaczewskiego na spacer. Sama ze swoim myśleniem i bezmyśleniem. Bóg? Miała do niego żal, pretensje.

W pracy czekają, jak hieny na nasze stanowiska. Czekają aż odejdziemy. Tak im się wydaje. Ci, co wiedzą, nie umieją z nimi rozmawiać. Przeważnie jednak nie wiedzą. U jednych i drugich pełna obojętność. Nikt nie odwiedza. Nawet przełożeni z obowiązku. Nikt się nie inte-

resuje: czy masz co jeść, czy w czymś ci pomóc?

Widziała tyse kobiety po „wlewach chemii” do żył. Musi zachować włosy! Przypomniała sobie babcię z Myszyńca. Kiedyś, gdy odwiedziła matkę w szpitalu, leżała obok niej stara Kurpianka. Przy łóżku, córka z długimi warkoczami. Podziwiała jej włosy. „Moja zasługa”, na to Kurpianka. Córka po raku piersi dostawała „chemiczne zastrzyki”. Ona na ten moment zakładała jej szeroką gumę u nasady włosów. „Żeby krew nie dochodziła. Zblednięta, bo zblednięta była. Ale włosy uratowała.”

Pielęgniarka krzyczała na nią. Ona pielęgniarkę po rękach i gumy zdjąć nie pozwoliła. Włosy nie wypadły.

Pewnego dnia spotkała na spacerze księdza. Powiedzieli sobie „dzień dobry”. Zaczęli rozmawiać. To był ksiądz Bolesław Liszewski. Otworzyła się. A on słuchał. Pierwszy. Zaprośił do siebie. Pożyczył książki. O matce Teresie z Kalkuty. O innych. Można cierpieć i czytać dobrze. „Dlaczego ksiądz nie każe mi się modlić, iść do kościoła?” Była raczej przygotowana na ten stereotyp. „Nie wiem, czy pani jest wierząca”, odpowiedział. Była wierząca, ale...

Zaczęła chodzić do kościoła, do „Panien”. Dziękowała Bogu za życie. Nabierało koloru i smaku. Po mszy podeszła do niej zakonnica. „Czy pani śpi? Zamykamy kratę.” „Chcę się wyśpowiać. Czy siostra może poprosić jakiegoś księdza?” „Jutro.” „Zaraz.” Przyszedł ksiądz... Liszewski. Otworzyła się do końca. I znów zrobiło się lżej. Przyjęła komunię.

Niewielka blizna na plecach. Jeżeli przez pięć lat nie będzie przerzutów, wygrała. Minął rok, drugi, trzeci. Rostała w nadzieję.

Piąty rok. W styczniu 1992 zaczęła kaszleć, chudnąć. Ból w klatce piersiowej. Onkolog i rozpoznanie: Nowotwór śródpiersia. Nieoperacyjny. Przyjęła to bez obłędu przed śmiercią. „Nigdy bowiem nie wiadomo, w której chwili skąd może przyjść ocalenie”, napisał prof. Aleksandro-wicz.

Nadal pracuje. Ładnie się ubiera, pełna pogody i wdzięku. W pracy nikt nie wie, co przeszła, co przeżywa. Jest silniejsza niż przedtem. Za Louisą Hay powtarza codziennie: „Ja, Beata, muszę żyć. Jestem silna.”

Ktoś o nich pomyślał inaczej. Dr Ewa Iwanowska zainicjowała powstanie w Łomży Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym. Już się spotykają: przeżyły wzruszający moment przy łamaniu opłatkiem. Tu mogą rozmawiać. Jest z kim. Jedne są na początku tej drogi (dylemat, czy się w ogóle leczyć), inne już na szczycie. Są z nimi lekarze, psycholog. Wspierająca się wspólnota w codziennej obojętności.

Coraz więcej kobiet choruje i to coraz młodszych – stwierdza dr Ewa Iwanowska. – Choroba jest problemem nie tylko dla pacjentów, ale i dla ich rodzin. Chcemy je także otoczyć wsparciem i opieką.

Podkreśla kilka razy: – Wczesne wykrycie nowotworu daje szansę na wyleczenie. Kobiety bagatelizują, korzystają z usług bioenergoterapeutów, znachorów, osób niekompetentnych. Tylko fachowa i rzetelna diagnostyka (w Łomży jest taka) daje szansę na życie.

„Określenie NIEULECZALNY, które przeraża tak wielu ludzi – pisze L. Hay, która sama chorowała na raka – dla mnie znaczy tyle, iż danej choroby nie da się wyleczyć metodami zewnętrznymi i że trzeba sięgnąć do wnętrza człowieka, by znaleźć sposób leczenia.”



DOBRE WIEŚCI W CIĘŻKICH CZASACH

W tym roku Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowie wzbogaciła się o ponad 1 200 nowych eksponatów. To rekord ostatniego dziesięciolecia! Większość z nich stanowią dary.

Najwięcej eksponatów przybyło w dziale etnografii. Spadkobierca kolekcji po Józefie Maleszewskim z Kosowa Lackiego (woj. siedleckie) za symboliczną kwotę przekazał około 100 dokumentów kultury polskiej wsi. W zbiorze tym znalazły się m.in. księgi obrachunkowe gospodarstw rolnych, młynki, masielnica, wagi żeliwne i gliniane garnki, prasy do sera, sztućce, latarnie do powozu, żelazne pęta dla konia, narzędzia do obróbki drewna, sprzęt do obróbki włókna pochodzące z początku naszego stulecia. W kolekcji jest także prawdopodobnie XIX-wieczna ligawka, XIX-wieczna maszyna do szycia oraz szafa z I połowy XIX-wieku.

Wśród nowych nabytków w dziale historycznym najcenniejszy jest zbiór planów geodezyjno-scaleniowych różnych wsi powiatu Bielsk Podlaski z okresu XX-lecia międzywojennego. 258 planów pochodzi z prywatnej kolekcji spadkobiercy, Jerzego Zielniewskiego z Bielska Podlaskiego, po dziadku geodecie. Jest to największy zbiór tego typu dokumentów w kraju.

Zakończyła się wystawa „Weterynaria polska w latach wojny i okupacji”, na której zgromadzono kolekcję różnych wartościowych dokumentów związanych z tematyką. Kilkadziesiąt eksponatów pozostanie już w Muzeum jako dar dotychczasowych właścicieli m.in. dokumenty, obrazujące weterynarię Białostocką z okresu II wojny światowej zgromadzone przez Anatola Bacharewicza z Białegostoku. Z wystawy pochodzi także przyrząd do badania oka końskiego, który został częściowo uszkodzony odłamkiem w czasie bitwy pod Kockiem w 1939 roku. Eksponaty wzbogacają dział weterynarii.

Dział historii i hodowli zwierząt powiększył się o kilkadziesiąt nabytków. Głównie są to księgi ewidencyjne hodowli zwierząt z lat międzywojennych oraz księgi zarodowe, rejestr obory i owczarni, linie genealogiczne buhajów, protokół kwalifikacyjny klaczy sokólskich z wystawy w Mońkach w 1960 roku. Przybyło także trochę fotografii zwierząt hodowlanych z 1903 roku np. owcy i krowy, medalistek wystawy w Charkowie oraz krowy i buhaja z wystawy w 1870 r.

Nad działem techniki rolniczej patronat sprawuje „Ursus”. Ostatnio zakłady przekazały dziewiętnaście swoich wyrobów na loteryjne fanty. Całkowity dochód z loterii zasilil fundusze Muzeum.

– W zasadzie jesteśmy zadowoleni z tegorocznych nabytków – mówi Kazimierz Uszyński, dyrektor placówki. – Ale jednocześnie mamy świadomość ograniczenia wydatków na zakupy. W tym roku otrzymaliśmy z budżetu wojewody 2 mld 486 mln zł, z czego ponad 2 mld, to fundusz plac i jego pochodne. Za resztę musimy utrzymać obiekt i dokonywać zakupów.

Remont budynków skansenowskich kosztował 279 mln zł, z czego 250 przekazał generalny konserwator zabytków. Mimo ciężkich czasów ciechanowieckie muzeum wciąż ma coś ciekawego do pokazania. Przybywa zwiedzających cudzoziemców i wycieczek rodzinnych. Niestety, ubywa wycieczek szkolnych. (gab)

W DOBRYM DUCHU

Pewnego ranka kilkoro dzieci zatrzymało się przed klasą i odmówiło wejścia na lekcję. Gdy nauczycielka zażądała wyjaśnień, usłyszała: „nasza wiara zabrania nam przebywania w pomieszczeniu, w którym wisi krzyż. Dopóki tam się znajduje nie będziemy przychodzić do szkoły”. Dzieci były uparte, a wezwani do szkoły rodzice podtrzymywali je na duchu i zażądali zdjęcia krzyży. Dyrektor szkoły, który nie chciał zaostrzać konfliktu, bo dzieci konsekwentnie nie przychodziły na lekcje, polecił spełnić ich żądanie.

Ta sytuacja nie zdarzyła się w rzeczywistości. Została wymyślona przez uczestników warsztatów „Prawa człowieka i prawa dziecka w szkole”. Dwudniowe spotkanie dla dyrektorów szkół rejonu Grajewa, zorganizowane przez łomżyńskie kuratorium oświaty, prowadzili wykładowcy z Helsińskiej Szkoły Praw Człowieka.

Hipotetyczny konflikt z krzyżami nosi w sobie jednak cechy prawdopodobieństwa. Na tyle, że kilka osób przyjęło je za prawdziwe zdarzenie w Szkole Podstawowej w Rajgrodzie. Żyją tam Świadkowie Jehowy, którzy jakoby mieli zażądać zdjęcia krzyży w klasach.

Do nowej, pięknie położonej nad jeziorem szkoły, cho-

dzi ponad trzysta dzieci. Dyrektor, Janina Kalinowska, na wstępie stanowczo zaprzecza: takiej sytuacji nie ma i nie było!

– Od kilku lat chodzą do nas dzieci Świadków Jehowy, ale nie mamy żadnych problemów. Nie uczęszczają jedynie na lekcje religii. Obecność krzyży nie przeszkadza im, uczą się w klasach, gdzie one wiszą – dodaje.

W rajgrodzkiej szkole w kilku salach i gabinetach nie ma krzyży. Powód? Po remoncie nie zostały powieszone, bo, „jakoś nikt nie zainicjował tego”. Dyrektorka zapewnia jednak, że jeśli rodzice wyrażą ochotę, krzyże zostaną powieszone. Zresztą, problem symboli religijnych, według nauczycieli, już spowszedniał. Dzieci przyzwyczyły się, że obok godła wisi krzyż.

Rodzina Świadków Jehowy z Rajgrodu mówi że choć nie czczą krzyża, nie przeszkadza im jego obecność w szkołach i urzędach. Nie wydają im wojny, nie żądają zdjęcia, bo jest to absurd. Wymyślony konflikt i wmieszanie ich w znanie, to wynik plotek, jakie szerzą się wśród ludzi, którzy „nie poznali Prawdy”. Wiedzą, że sąsiedzi podejrzewają ich o zakopywanie krzyża pod próg lub magiczne deptanie krzyża podczas przyjęcia do zboru. To nieprawda!

Rzecznik prasowy zbioru Grajowie stanowczo zaprzecza, by Świadkowie naciskali na szkoły: „Nasze dzieci uczą się w państwowych szkołach i nie ma problemów”. Ks. prof. Józef Tischner w sytuacjach konfliktowych używał symboli religijnych, odwoływał się do wartości ludzkiej.

– Tolerancja polega na tym, że się szanuje przekonania każdego człowieka i zachowaniem nie stara swoich przekonań narzucać. Oczywiście, nie tę przemoc rozumiemy tylko przemoc fizyczną i psychiczną. Gdy w szkole mamy różnowierców, to z nich ma równe prawo prezentowania swoich religijnych symboli. By jednak dopuścić do sytuacji, w której symbole religijne popadają w konflikt, prawo mówi, że w szkole nie wieszają się czas żadnych symboli. Czy tak, by zapobiec konfliktom. W praktyce oznacza to, że rezygnuje się z symboli, które zostawia tylko te, które przedstawiają przynależność do państwa, czyli godło.

„Uważam – powiedział prof. Józef Tischner, który poprosił o ocenę dyrektora szkoły o zdjęcie krzyży na żądanie rodziców, zanim ustalił to sytuacja „ćwiczenia” – że w przypadku takiego konfliktu, dyrektor powinien słuszenie, w duchu tolerancji.

GOSPODARSTWO

W dziesiątą rocznicę śmierci dwudziestoletniego poety, Marcina Niemczury, ukazał się debiutancki tomik jego wierszy, wydany przez „Kontakty”. Promocja książki, z muzyką i recytacją, odbyła się w „Polonezie”.

Na zdjęciu: redaktor naczelny „Kontaktów”, Władysław Tocki, wręcza tomik marcinowi Niemczurze.

DEBIUT W ROCZNIC



Dla Izy

11-letnia Iza Kossakowska z Gosi Małych od pięciu lat choruje na poważne schorzenie. Lekarze specjaliści z Centrum Zdrowia Dziecka i Instytutu Pediatrii Akademii Medycznej w Krakowie dają Izie jedyną szansę na życie: przeszczep wątroby. Rodzice dziewczynki co miesiąc wydają miliony na lekarstwa i wizyty w krakowskim ośrodku. Jej mama pracuje w „Zamtexie” w Zambrowie, a tata – w zakładzie mechanicznym. Oprócz Izy wychowują jeszcze młodszą, 10-letnią córkę.

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom chorym na schorzenia dróg żółciowych „Liver” zebrało pieniądze na podróż i pobyt w Barcelonie, gdzie ma być przeprowadzona operacja. Przeszczep wątroby kosztuje 10 tys. dolarów. Państwo Kossakowscy nie są w stanie zapłacić takiej sumy. Proszę wszystkich o ratowanie życia ich córeczki. Wpłaty złotówkowe i dewizowe można przekazywać na konto: PKO O/Kraków nr 5. 35078-7007439-2701-10-1110-„LIVER” – Izabela Kossakowska.



KONTAKTY



oni już nie żyją, że znaleźli kogoś na łąkach i nie mogli się z nim dogadać. Wtedy nikt się długo nie zastanawiał. Ale czy to był on? Nie widziałem jego ciała. Nie czuję się winny.

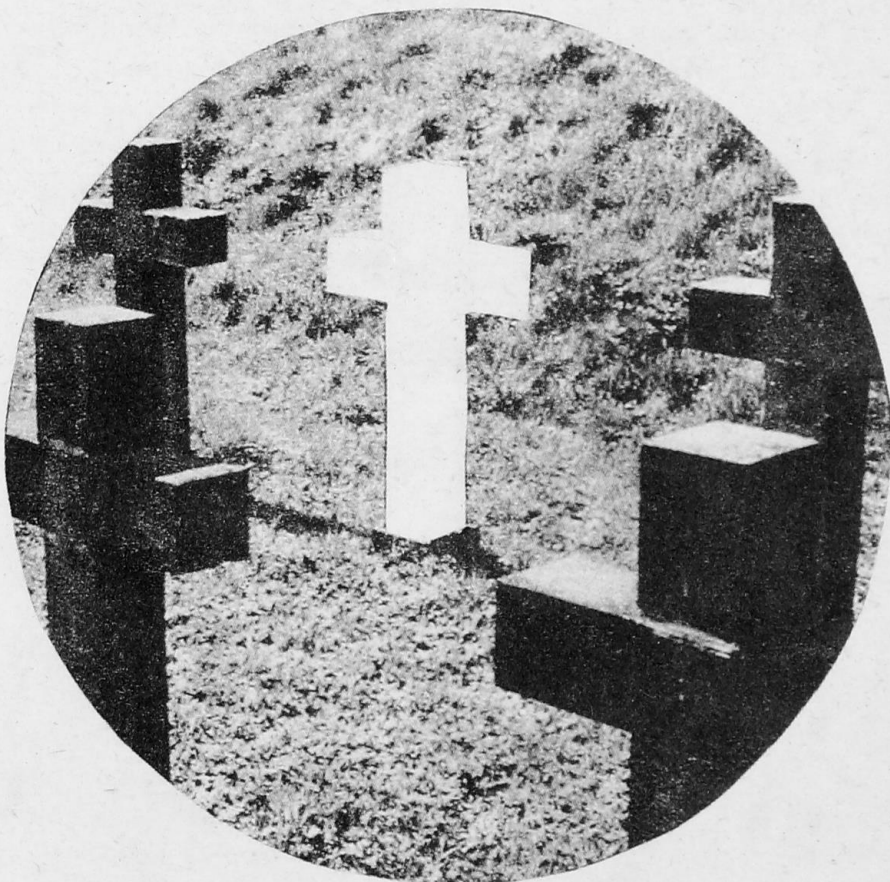
Wdowa Mickelleit ma siedemdziesiąt siedem lat. Jest chora, inwalidka I grupy, żyje z zasiłku, który otrzymuje z Ośrodka Pomocy Społecznej w Rajgrodzie. Ośrodek sprawuje nad nią stałą opiekę, wyremontował dach, płaci systematycznie za energię elektryczną, ubiega się o miejsce dla niej w domu pomocy.

– Żeby mi choć na koniec powiedzieli, gdzie pochowany został Karol.

To życzenie Leokadia wymawia jak modlitwę.

Wdowa Mickelleit

KATARZYNA
MAY



Raz wrzucili granat do mieszkania; straszili w różny sposób, by Leokadia wydała męża.

– Pamiętam, przyszło dwóch. Anielka stała na mostku, a mnie kazali szukać Karola. Szłam do stodoły i wtedy posłyszałam szczęk pistoletu. Myślałam, że mnie zastrzelili, pożegnałam się z córką – opowiada Leokadia. – Drugi Niemiec zaczął krzyczeć, bym nie szła i wyrwał swemu koledze broń.

Podobne wizyty Leokadia przeżywała dość często. Niemcy straszili, że spalą całą wieś. To wszystko nie było obojętne dla jej stanu. Druga córka po czterech dniach nieustających konwulsji zmarła.

Karol wstąpił do AK i walczył z 9 pułkiem strzelców konnych w lasach na Grzędach. Zginął wówczas około 160 akowców.

Skończyła się wojna. Nie wrócił do domu. Leokadia przez wiele lat myślała, że zginął od niemieckiej kuli. Dziwił tylko fakt, że nikt nie widział ciała, nikt nie chciał tych przypuszczeń potwierdzić. Szukała go przez Polski Czerwony Krzyż. Nie znalazła ani wśród żywych, ani wśród umarłych.

Nie wyszła drugi raz za mąż. Żyła z piętnem wdowy po Niemcu. Gdy sił do pracy brakło i przyplątała się choroba, nie miała pieniędzy na życie. Wtedy ktoś dobrodusznie odpowiedział, by starała się o rentę po mężu.

Renty nie otrzymała, ale przy okazji dowiedziała się o okolicznościach śmierci Karola. Wątpliwości sprzed lat wróciły i pojawiły się jeszcze nowe znaki zapytania.

– Morderca mego męża żyje – mówi Leokadia. – Przebacza mi, bo już nie Karolowi życia nie wróci.

Różne fakty układa w obraz całości: może akowcy bali się, że jej mąż był Niemcem, mógłby ich wszystkich wydać? Może nie wierzyli mu do końca, choć był z nimi i sami go zgładzili?

Napisała do księdza kapelana AK, który wtedy też był na Grzędach. Nie odpowiedział nic

ami człowieka „rządzą” dwa podstawowe dokumenty: w Europie – Europejska Konwencja Praw Człowieka z 1950 r.; na świecie – Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r.

Życie człowieka jest podstawowym prawem człowieka. Europejska Konwencja o nim: „Prawo każdego człowieka jest chronione przez ustawę. Nikt nie może być umyślnie pozbawiony życia (...) wykonanie wyroku sądowego, skazanie za przestępstwo, za które ustawa przewiduje taką karę”. Czyli dopuszcza karę

głównie głosi Międzynarodowy Pakt: „Prawo człowieka ma przynależne prawo do życia. Prawo to powinno być chronione przez ustawę. Nikt nie może być umyślnie pozbawiony życia. W krajach, w

których kara śmierci nie została zawieszona, wyrok śmierci może być wydany jedynie za najcięższe zbrodnie, zgodnie z ustawą, która obowiązywała w chwili popełnienia zbrodni”.

Lata osiemdziesiąte dopisały do obu dokumentów istotne uzupełnienia: w 1983 r. do Konwencji przyjęto protokół szósty: „Kara śmierci będzie zniesiona. Nikt nie może być skazany na taką karę, ani nie może nastąpić jej wykonanie”.

Bez śmierci

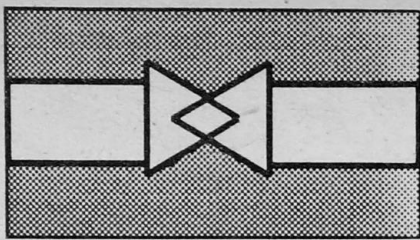
Protokół szósty podpisały 24 państwa, należące do Rady Europy, z których 20 już go ratyfikowało.

W połowie 1991 roku wszedł w życie protokół drugi do Paktu Praw: „Każde państwo podejmie wszelkie niezbędne środki celem zniesienia kary śmierci w ramach własnej jurysdykcji”. Ten dokument ratyfikowało już 12 krajów.

Rezygnacja z kary śmierci wydaje się być standardem europejskim, miarą przynależności do zachodnioeuropejskiej cywilizacji.

Projekt nowego polskiego kodeksu karnego nie przewiduje już kary śmierci; nie jest ona wykonywana od kilku lat. Ale Polska nie podpisała ani protokołu szóstego do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, ani drugiego protokołu do Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.





spiećcia

Dwóch obywateli Białorusi oferowało na targowicy w Wysokiem Mazowieckiem 4 kilogramy rtęci. Po zatrzymaniu przez policję tłumaczyli zapewne, że ogarnęła ich gorączka. Złota.

Karaluchy gnębią żołnierzy w koszarach w Czerwonym Borze. Łagodnego kaprała muszą mieć ci szweje, skoro zwracają uwagę na taki drobiazg.

Kilku „andrzejkowych” białowiczów z klas VII i VIII Szkoły Podstawowej nr 4 w Grajewie opuszczają budę na bardzo dużym luzie. Jeden to, co wypił, zwrócił zresztą przed wyjściem w sekretariatcie. Wyczynu starszych pozazdrościli koledzy z klas szóstych i też się ubzdryngolili. Z rozpacy przed abstynencją adwentową?

Zapalniczki jednorazowe, które pojawiły się w wielu sklepach i kioskach Łomży najczęściej rzeczywiście przeistają działać po jednym użyciu. Malowane na ścianach życzenie „Komuno wróć” zaczyna się spełniać.

Z pijalni piwa w Kolnie zginęła wędlina. W tym przypadku całą winę ponoszą „Kontakty”, które w rubryce „Lekarz domowy” pisały niedawno, że piwo pobudza apetyt.

Największymi klusownikami wnykowymi bywają podobno melioranci. Melioranci, to ludzie, którzy osuszają teren. Jak człowiek coś osusza, to i zagryźć coś musi.

I to by było na tyle w roku 1993. W Nowym też nie umrzemy w tej rubryce z głodu. Gwarantuje nam to rząd, Sejm, radni i wiele innych poważnych instytucji. A skoro nie może być lepiej, niech będzie śmieszniej...



– Nie ma takiej krzywdy, której nie można przebaczyć. Na tym polega bycie człowiekiem – uważa Krzysztof Prokop z Łuniewa.

Stanisław Lupa, soltys Kapłani, modli się co rano i wieczór. Wybaczyl ludziom, którzy skazali jego rodzinę na straszliwe życie. Ale nie wybaczyl rządowi komuny. I dlatego dzisiaj nie słucha „Wiadomości” w telewizji, bo pokazują wychowanków tamtego systemu. Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte wspomina jak najgorszy koszmar.

– Wciąż poborca siedział nam na głowie. A to świniaka zabrali, a to krowę. Całe moje dzieciństwo, to tylko głód i głód. Kazali wykupować nawozy. Ludzie wyrzucili pieniądze w błoto, bo nikt tego nie stosował. Ale przymus był i bez dyskusji. Do dzisiaj zostały po tych workach ślady w lesie i na polu, bo na jedno miejsce wszyscy zwalali.

Przebaczyć można wszystko, ale uraz jakiś zawsze zostaje. Niczego nie da się wymazać z pamięci; ani dobrego, ani złego. To nie to, co przemówić się z bratem i wszystko idzie w zapominek.

Bogdan Wiśniewski, soltys Żabińca, jest przekonany: mniejsze krzywdy się zapomni; o większych – nie ma mowy.

– Ale to nie znaczy, że trzeba odplacać tym samym albo mścić się do końca życia – mówi. – Chyba nie umiałbym przebaczyć ani mordercy, ani podpalaczowi, czy takiemu, co pastwi się nad rodziną. Ale Pan Jezus uczył wybaczania...

Tadeusz Żebrowski z Klukowa jest wierzący i dlatego, mówi, umie przebaczyć. Nawet wrogowi. Doświadczył w życiu niejednej krzywdy. Ta z 1952 roku była chyba najbardziej bolesna. Do Klukowa przyjechał wówczas poseł z Zambrowa. Na zebranie w remizie zeszło się sporo ludzi. Poseł zaczął swoje przemówienie od Stalina: nazwał go „naszym bratem i przyjacielem”.

– Nie wytrzymałem i krzyknąłem: „Jaki brat?! To prze-

cież on zamordował w Kątyńcu naszych oficerów! To on zarządził wywózkę na śmierć!” – przypomina Tadeusz Żebrowski. – Ale poseł udął, że nie słyszy. Za to usłyszał ormowiec, który stał w drzwiach. W pewnej chwili znajomy mówi mi, że poszedł na posterunek. Za parę dni zostałem aresztowany. Dwóch mnie dopadło. Skopali, ile weszło, przeciągnęli do celi, a potem postraszyli, że pojedą do Białegostoku. Wtedy pokazałem plecy po ich palach. Wypuścili mnie po piętnastu minutach. Ale za miesiąc rzeczywiście byłem już w Białymstoku. Dostałem półtora roku „za propagandę przeciwko Polsce Ludowej”. Tamci żyją. Przebaczyłem im. Z ormowcem czasem mijam się na ulicy. Podam rękę, porozmawiamy. Przecież modłę się: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Nie można pojednać się z Bogiem, jeżeli najpierw nie pojedna się z człowiekiem. Inaczej to świętokradztwo.

Zabójcy, zdaniem Tadeusza Żebrowskiego, też trzeba przebaczyć. Bo to istota wykołejona, pełna dziwnych zmysłów. Reszta należy do Boga.

– Dla człowieka wierzącego przebaczenie jest czymś oczywistym – mówi Irena Grzeszczuk, sekretarz gminy Klukowo. – To wynika z wiary i Ewangelii. Można być albo gorącym, albo zimnym; nigdy ciepłym. Jak miłować wroga pokazał papież, wybacząc swojemu niedoszłemu

zabójcy. To był cud rzony przez Boga.

To prawda: nie zawsze two zdobyć się na gesty baczenia. Ale zdaniem Grzeszczuk, nie można z wiecznym urazem żyć. Przynajmniej ona umie.

– Trzeba wtedy długo się modlić. Na nach. I bardzo pragnę baczyć temu, kto nas szedził. Ja przebaczam w kim, bo inaczej moja nie miałaby sensu – me

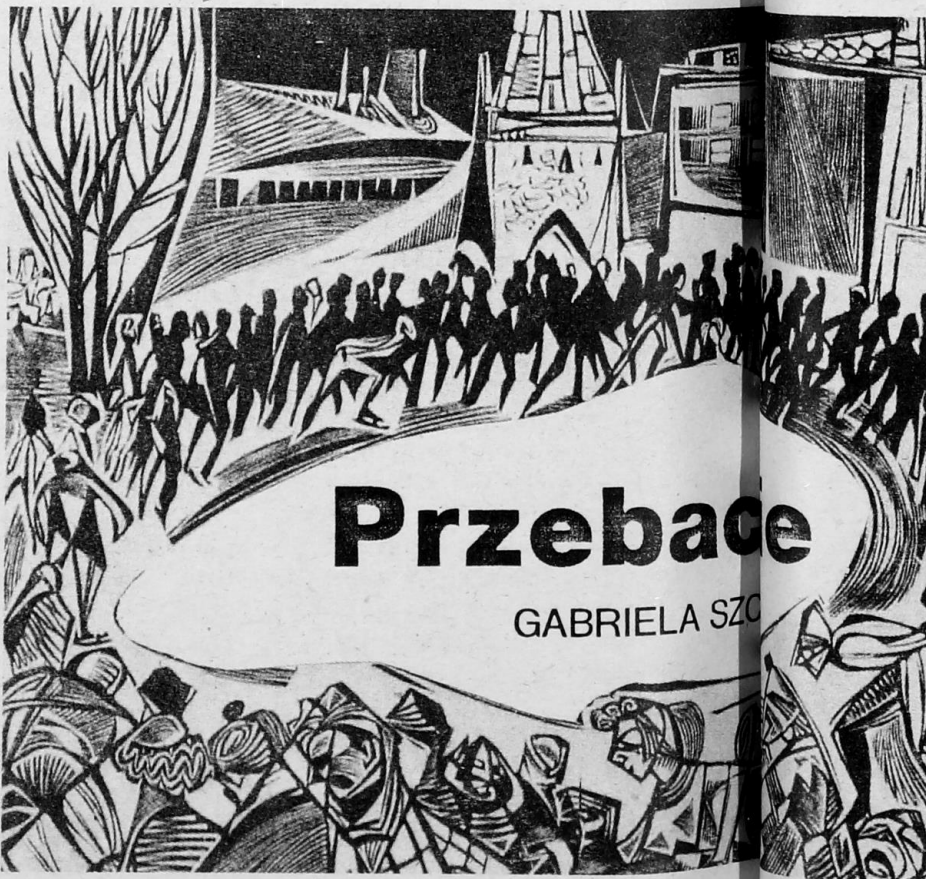
Dla Mieczysława Strowskiego, wójta gminy kowo, Ewangelia jest nałością. A człowiek, to słaba, pełna sprzeczności hań. Jeden łatwiej zniesie znaną krzywdę, inny pomni jej do końca. Sam nie przypomina by kiedykolwiek nosił jakąś urazę.

– Czas leczy rany – wojt.

Mirosław Psujek, dyrektor szkoły, zgadza się z powyższym stwierdzeniem, że wiek jest człowiekiem. oznacza: nie wszystko przebaczyć. Nie każdy filby zdobyć się na taką jak papież. Ale papież jednostka wybitna.

– Zwyczajny człowiek jest zbyt mały. Rozmienia na drobiazgi, które nie tłamszą i nie poznać zła.

ukazać jego prawdziwej tury – mówi Mirosław. – Każdy ma pewną rarchię wartości. Ale stwierdzić zdecydowanie, ten czyn można wybaczyć, jeżeli m



Przebac

GABRIELA SZO



był cud... nie. Inaczej wygląda
Boga. punktu widzenia czło-
la: nie zaws... okrzywdzonego, jego
się na gest... a inaczej w ocenie
le zdaniem... ych. I może to także
nie możn... ludzkiej słabości?

urazem... mężczyzna. Nazwi-
mniej ona... ni, nieważne. Przeżył
na śmierć „na polu
i męczeńską: bez-
ozi przagnac... ofiar Stalina, Hi-
i, kto nas s... ręki swoich braci,
zebaczam w... ubowców i różnych
aczej moja... „tów”. I dlatego ro-
sensu – mo... z Wester-
czystawa... szczy nie życzyli sobie
wójta gminy... pojednania z Nie-
gelia jest... pancernika.

człowiek, to... nie takie proste prze-
sprzecznoś... rogowi, chociaż Pan
łatwiej znies... „Miłujcie nie-
wde, inny... waszych i módlcie
do końca... ich prześladowców”.

rzypomina... wiek chyba nie poj-
wiek nosił... wiać wie, że Bóg kazał
słońcu i nad do-
czy rany – nad złymi – mówi.
ę, że chyba najtrud-
Psujek, dy... baczyć krzywdę mo-
za się z pow... uważa mieszkanka
lzeniem, że... zastrzegając sobie
złowiekiem... wość. – Doświadczy-
wszystko... Plotki, domysły, in-
Nie każdy... dy w końcu wszystko
się na taką nieprawdą, zwykle
Ale papież... nie stać, by powie-
ybitna. ...chy tylko „przepra-
jny człowie... jestem wierząca, lecz
Rozmienia... tem wybaczyć, choć
i, które zw... staram. Nie umiem
i nie poznać zła.

prawdziw... gorzej z krzywdą w
i Mirosław... wtrąca inna, star-
y ma pewn... szkanka Klukowa i
tości. Ale... tina rozmowę Piotra
zdecydowan... usem. Apostoł zapy-
żna wybac... nie, jeżeli mój brat



zgrzeszy prze-
ciwko mnie, to
ile razy mam mu
odpuścić? Czy
siedem razy?” A
Jezus odpowie-
dział: „Ja nie
mówię ci: aż sie-
dem razy, lecz aż siedem-
dziesiąt siedem razy”. Ona
przebaczyła bratu, synowi...
Może sto razy, a może więcej.
Tak samo jak sąsiadom, gdy
o miedzę poszło.

– Ale zadra jest, bo nikt
mojego przebaczenia nie sza-
nował – mówi kobieta. – Dalej
szło tak, jak było. Bo co ja
mogę zrobić? Tylko powie-
dzieć: „Niech ci Bóg przeba-
czy”.

– Byłam zakochana. Moja
najlepsza koleżanka sprzą-
nęła mi go sprzed nosa. Po-
szedł za nią jak na sznurku
– opowiada młoda mężatka.
– Nie umiem przebaczyć, nie
umiem zapomnieć. Wysłałam
za drugiego, bo tak jest kolej
rzeczy. Nigdy nie daruję so-
bie tej decyzji. Nie dlatego, że
z tamtym byłabym szczęśliwa.
To oczywiście, że nie, skoro tak
się na nim zawiodłam. Cho-
dzi mi o to, że wciąż myślę o
swojej krzywdzie. Przeczyta-
łam w pewnej książce: wybacź
wszystkim, którzy cię skrzyw-
dzili. Dopiero wtedy uwolnisz
się od przeszłości. Usiłuję to
zrobić. Może kiedyś mi się
uda?

Dwie nastolatki z klukow-
skiej szkoły. Jedna nie potrafi
wybaczyć ojcu tego, że pije;
druga – bratowej, że buntuje
męża przeciw jego rodzinie.

– Nie się już chyba nie
da zrobić. Ona nie potrzebuje
naszego przebaczenia – mówi
dziewczyna.

– A z moim ojcem w ogóle
nie ma żadnej rozmowy. Nie
istniejemy dla niego – dodaje
druga.

A teraz Wigilia.

– Znowu trochę się boję
tego dnia – mówi mężczyzna
stojący na przystanku auto-
busowym. – Podobno prędzej
czy później na każdego gospo-
darza przychodzi czas, że jego
zwierzyna przemówi ludzkim
głosem. No i nie wiem, co po-
wiem, jak moja klacz zapyta-
ła za co niedawno tak okropnie
ją stłukłem, a pies, dlaczego
przez całą zimę kazałem pil-
nować podwórza na krótkim
łańcuchu i bez budy. I boję
się, że mi nie przebaczą...



Przybieżeli...

Gdyby przyszli do Ciebie
wtedy w świętą noc
kiedy świeciła jedna czytelna gwiazda
ci co uważają że trzeba wszystko mieć żeby nie przestać być
ci co się boją bezradności Twoich narodzin
może chcieliby przykryć Cię wełnianą koldrą
pozawieszać firanki w stajni
(...)
a Ty tłumaczyłbyś otwartymi oczami
ze zmarznąłą matką przy policzku
że naprawdę jesteś
więc oddajesz wszystko

Jan Twardowski





Pierwsze swoje wychowawstwo otrzymałam po roku pracy. Była to pierwsza klasa zasadniczej szkoły zawodowej, liczyła dwiętnastu chłopców. Dwie dziewczynki, które pojawiły się na początku roku szkolnego, przeniosły się wkrótce do klasy o innej specjalności. Od początku bardzo dbałam o jedność klasową, o dobre stosunki między uczniami. Miałam przykre doświadczenia z czasów, gdy sama byłam uczennicą klasy podzielonej na różne grupy ze względu na miejsce zamieszkania, pochodzenie społeczne, stanowiska rodziców. Kochałam tych swoich chłopaków. Często i chętnie chodziliśmy wspólnie do kina i do teatru, organizowaliśmy dyskoteki i byliśmy zapraszani przez dziewczęta do innych szkół. Chłopcy przyjaźnili się ze sobą bez względu na pochodzenie, miejsce zamieszkania, czy przekonania religijne. Najważniejsze były wspólne zainteresowania, upodobania.

Obok radości miałam też momenty trudne i przykre. Jeden z chłopców przerwał naukę, ponieważ musiał odbyć karę za zgwałcenie dziewczyny. Inny został zatrzymany w stanie nietrzeźwym i odwieziony na milicję, gdzie wezwano mnie oraz matkę. Pani psycholog przeprowadziła rozmowę pedagogiczną z nami wszystkimi. Niestety, uczeń ten nie ukończył szkoły, podobnie jak dwóch innych.

Moi pierwsi wychowankowie odeszli ze szkoły w 1980 roku. Pamiętam moment po rozdaniu świadectw, kiedy rozeszli się w różne strony, a ja zostałam z naręczem kwiatów przed szkołą. Czułam, że kogoś tracę, ktoś mnie opuszcza. Zostały mi po moich chłopcach zdjęcia w albumie, robione w lesie podczas czynu społecznego i jedno przed naszą szkołą.

Po wakacjach kilku z nich przyszło do mnie w Dniu Nauczyciela z kwiatami, by złożyć życzenia.

Tylko dwie znajomości przetrwały dłużej.

Jeden z nich, to Sławek; uczeń, który pojawił się w mojej klasie jako drugoroczny. Był chłopcem trudnym, chodził na wargary, palił papierosy, dokuczał nauczycielom, a mnie chyba najbardziej. Pochodził z rozbitej rodziny, wychowywany był razem z siostrą przez matkę. Jego ojciec poznałam w chwili, gdy Sławek miał dwie poprawki i po raz drugi groziło mu repetowanie pierwszej klasy. Ojciec miał nową rodzinę i nie interesował się swoim pierwszym. Pewnego razu wezwałam go razem z synem na rozmowę. Przedstawiłam negatywne zachowanie i złe oceny, a ojciec zaczął krzyczeć na niego. Wtedy zrozumiałam bezsensowność swego wywodu wobec człowieka, który po odhyciu tej powinności pójdzie sobie i nawet nie spotka się z synem, nie porozmawia. Po chwili zaczęłam chwalić Sławka za kulturę i umiejętność zachowania się na dyskotekach. Rzeczywiście, tak było. Sławek zjawiał się nienagannie ubrany, a tań-

cząc z dziewczętami pamiętał zawsze, by poprosić elegancko do tańca również wychowawczynię żeńskiej klasy. Bardzo mocno zapamiętałam dyskotekę, na którą w roli opiekuna miał przyjść do szkoły ojciec Sławka. To było niesamowite, jak go oczekiwał i wypatrywał, a potem z przejęciem małego dziecka pytał mnie: „Widziała pani mego tatusia? Mój tatuś przyszedł!”

Po skończeniu szkoły Sławek przez rok pisał do mnie listy z wojska. Niektóre pochodzą ze stanu wojennego i mają pieczętkę „ocenzurowano”. Mam w albumie zdjęcie Sławka w mundurze wojskowym. Potem żałował, że nie zaprosił mnie na przysięgę. Pewnie bym nie pojechała, bo to bardzo daleko i nie znałam jego gości. Ale nie powiedziałam mu tego. Potem jeszcze kilka razy odwiedził mnie w szkole. Pozostał, niestety, mało odpowiedzialnym człowiekiem. Mówił, że ożenił się ze zbyt dobrą, mądrą i gospodarną dziewczyną. Chyba dlatego zostawił ją z dwójką dzieci i związał się z inną.

W tej samej klasie uczył się Marek. Był dobrym i obowiązkowym uczniem. Po skończeniu naszej zawodówki, a potem pedagogicznej szkoły technicznej w Pabianicach, miał zostać nauczycielem w wiejskiej szkole. Złożył już wymagane dokumenty. Wróżyłam mu rychłe dyrektorowanie. Stało się jednak inaczej. Marek wstąpił do seminarium duchownego księży misjonarzy w Krakowie. Czasami do mnie pisał, czasami odwiedzał, przysłał zdjęcie z obłuczyn. Zpraszał na święcenia diakonskie i kapłańskie do Krakowa. Nie pojechałam, ale byłam na Mszy Św. prymicyjnej w jego rodzinnej parafii, a potem na przyjęciu w domu jego rodziców. Dałam mu na pamiątkę album „Biblia w malarstwie”. Spotkałam tam innego absolwenta tej klasy, Pawła, który jeszcze w szkole przyjaźnił się z Markiem, a teraz mieszka w sąsiedztwie rodziców Marka, dziedzicząc gospodarstwo swoich dziadków. To było wspaniałe spotkanie, po jedenastu latach. Paweł nie znośił miasta, jego betonów i wylęgów. Teraz pracuje na roli i wspaniale czuje się na wsi.

Po raz drugi zostałam wychowawczynią przez przypadek. Było to w 1988 roku,

kiedy jedna z polonistek otrzymała urlop zdrowotny i trzeba ją było zastąpić. Moi wychowankowie ukończyli zasadniczą szkołę zawodową i podjęli właśnie naukę w technikum.

Znowu pokochałam tę swoją klasę, chyba nie umiem inaczej. Moi uczniowie nie mieli kłopotów z nauką ani z zachowaniem. Zнали zwyczajnie panujące w szkole i wymagania nauczycieli, ponieważ z wieloma zetknęli się w zasadniczej szkole zawodowej.

Na wszystkich przerwach przesiadywali w bibliotece, a ja na pytania przychodzących kolegów nauczycieli odpowiadałam żartem, że właśnie mamy lekcję wychowawczą. W tym stwierdzeniu było dużo prawdy.

Moi uczniowie byli ludźmi dorosłymi, mieli swoje problemy, często właśnie dorosłe. Jeden z nich przerwał naukę po drugiej klasie, bo ożenił się, potem urodziła mu się córka i musiał pracować na utrzymanie rodziny. W klasie trzeciej, w listopadzie, ożenił się inny i ukończył szkołę już jako mąż i ojciec. Ofiarował mi potem kawalek tortu weselnego i zdjęcia ze ślubu, a ja mu Pismo Święte Nowego Testamentu pięknie ilustrowane.

Największą wspólną radość przeżyliśmy dzięki Wojtkowi, jednemu z sześciu Wojtków w klasie, który miał ślub w dniu naszej studniówki. Na ten ślub zaprosił do kościoła mnie i całą klasę. Chłopcy przyszli w garniturach, niektórzy z dziewczynami, bo za godzinę miała odbyć się studniówka w szkole. Cudowne było to nasze wspólne uczestniczenie we Mszy Św. właśnie na sto dni przed maturą i nasza wspólna modlitwa. Cieszę się, że przyszli wszyscy; katolicy i prawosławni, których w klasie było siedmiu.

Mieliśmy też smutne przeżycie. Otóż w kwietniu, na tydzień przed egzaminem z przygotowania zawodowego, czyli tak zwaną obroną prac dyplomowych, zmarł ojciec jednego z chłopców. Koledzy zamierzali wysłać na pogrzeb trzyosobową delegację z klasy. Ale ja nalegałam, by pojechali wszyscy. Planowałam wyjazd pociągiem lub autobusem, ponieważ pogrzeb był w innym mieście. Moi chłopcy stanęli na wysokości zadania, pożyczili samochody od rodziców, kupili wieniec, ubrali się w garnitury i pojechaliśmy.



Belferiada
nagroda
w konkursie
„Mój sukces,
moja porażka”

Byliśmy w domu Krzyska, gdzie leżał jego zmarły ojciec, potem w kościele na Mszy Św. i na cmentarzu. Pogoda była okropna, padał deszcz. Miałam wrażenie, że to była jedna z najlepszych lekcji wychowawczych. Potem rozmawiałam o tym z jedną z matek. Przyznała mi rację, kiedy jej tłumaczyłam moją decyzję o udziale w pogrzebie wszystkich uczniów. Stwierdziła, że chłopcy zaczęli inaczej patrzeć na swoich ojców, nazywanych „starymi”, gdy zobaczyli, że można stać przy trumnie „starego”.

Najbardziej i najmocniej wszyscy przeżywali maturę. Niestety, trzech uczniów, tak zwanych abiturientów, nie zdało egzaminu dojrzałości. Wiem, że po ukończeniu szkoły wielu poszło do wojska, wielu założyło rodziny, niektórzy wybrali się na studia.

Moją największą klęską pedagogiczną w tej klasie był fakt, że jeden z chłopców po otrzymaniu świadectwa maturalnego i listu pochwalnego zgubił oba te dokumenty w parku na skutek zbyt obfitego w trunki fetowania swojej radości. Niestety, dopiero wtedy dowiedziałem się o tym w szkole, ponieważ potrzebny był mu duplikat świadectwa maturalnego do dokumentacji na studia.

Byłam bardzo przywiązana do swojej klasy. Przez cały rok po jej pożegnaniu czułam ogromną pustkę, czułam się niepotrzebna w szkole i bezrobotna. Wszystko wydawało się nieważne bez moich chłopaków. Został mi po nich pokazany zbiór wspólnych zdjęć i obrona na ścianie, który mi wręczył pół miesiąca, w dniu rozdania świadectw maturalnych, żeby mi ich przypominał, jak powiedzieli. Czasami spotykam któregoś z nich w marazmie, niektórzy odwiedzają mnie w szkole. Najczęściej przychodzi Hubert, który studiuje polonistykę. Nadal korzysta z książki w naszej szkolnej bibliotece. Często się ze mną spotyka, że w końcu wychował polonistę, a więc jakby swe następcę. W naszej szkole należało to do wyjątków.

Całą moją pracę można nazwać porażką. Pracuję w szkole zawodowej, o której uczniowie mówią z przekąsem: „żeby pani wiedziała, jaka nasza szkoła ma opinię”, a znajomi pytają, czy się nie boję w niej pracować. W ciągu siedemnastu lat nie awansowałam w hierarchii szkolnej. Nie mogę pochwalić się widocznymi sukcesami pedagogicznymi.

Kocham jednak tę swoją pracę. Cieszę się, że mam udział w kształtowaniu ucznia i charakterów, w przygotowaniu do dorosłego życia młodych ludzi, trochę trudnych, kaniasty, niesfornych, mało znanych, ale naprawdę dobrych, kochanych. Moją radością jest służenie im swoją postawą, sem wiedzą, doświadczeniem przede wszystkim sercem. Prawdziwe szczęście i chyba prawdziwe życie. Dopomogły mi w tym pewnością moje studia na tolickiej uczelni, które budowały tak wiele obaw u innych i bardzo przeszkadzały ówczesnym władzom.

BARBARA WILCZEWSKA





ryjska, gdzie
cie, potem w
w. i na emen-
okropna, pa-
wrażenie, że
lepszych lekcji
otem rozma-
dną z matką
kiedy jej tu-
czyję o udziale
kich uczniów
dopcy zaczęli
swoich ojców
ni", gdy zoba-
przy trumnie

najmocniej
zywali matkę
ech uczniów
urientów, nie
dojrzałości
uczeniu szko-
jska, wielu za-
którzy wybra-

szą klęską pe-
w tej klasy
jeden z chłop-
u świadectw
istę pochwa-
te dokument
lek zbyt obf-
owania swoj-
nik musiał p-
szkole, ponie-
t mu duplik-
alnego do di-
dia.

przywiazan-
asy. Przez ca-
żegnaniu cz-
kę, czułam s-
zkole i bez-
u mężczyzny produkują
wydawało
moich chło-
nich pokazi-
zdjęć i obr-
y mi wręcz
świadczeń
ni ich przyp-
dzieli. Czas
z nich w m-
twiedzą m-
ciej przycho-
uduje polo-
rysta z książ-
bibliotece. Co-
nadto metoda ta musi być
u wychowa-
e jakby swe-
ej szkole na-
odyskać właściwości za-
ające, a plemniki nie mogą
normalne. Ważne jest też,
z przekas-
ulka nie zakłóciła potencji
ziata, jaka
nej, seksualnego pożąda-
nie", a znaj-
boję w niej p-
iedemna-
w hierar-
ę pochwali-
esami peda-

Karolka
stety, dopiero trwają ba-
nad opracowaniem pigułki
ncepcyjnej dla mężczyzn.
znaczenie trudniejsze za-
alnego do d-
niz pigułka dla kobiety.
kobiety wystarczy zablo-
owulację raz w miesiącu
reślonym momencie cyklu.
u mężczyzny produkują
nie dziesiątki milionów
ków, a spermatogeneza
aranie plemników) trwa
pół miesiąca. Aby uzyskać
świadczeń
antykoncepcyjny należałoby
zmac lub ograniczyć ich
zanie do tego stopnia, by
utraciła właściwości za-
ające. Należy pamiętać, że
płodności jest bardzo ni-
Conadto metoda ta musi być
calna, czyli od momentu
kuracji sperma po-
odyskać właściwości za-
ające, a plemniki nie mogą
normalne. Ważne jest też,
z przekas-
ulka nie zakłóciła potencji
ziata, jaka
nej, seksualnego pożąda-
nie", a znaj-
boję w niej p-
iedemna-
w hierar-
ę pochwali-
esami peda-

Chinach, w prowincji
u, zaobserwowano u wielu
zn bezpłodność spowo-
życia młod-
niewystarczającą ilością
dných, kan-
ków w spermie. Przyczyną
yło spożywanie dużej ilości
z bawelny, w którym wy-
wał gossypol, zmniejszający
plemników i ograniczający
cie i chyba
gossypol oddzia-
pośrednio na jądra. Obe-
prowadzone są badania w
ku neutralizacji mechani-
sterowania, które rządzą
zaniem plemników na po-
mógu.



LEKARZ DOMOWY

Zimne powietrze sprawia, że moja twarz i dłonie stają się zaczerwienione, a nawet lekko fioletowe. Wygląda to bardzo nie-sympatycznie. Staram się używać tłuste kremy do twarzy, ale nie chronią one mnie całkowicie. Co mam robić?

Iza

Skóra wymaga nie tylko do-
brych środków pielęgnujących,
ale i bogatej w witaminy i sole
mineralne diety. Trzeba pamiętać
o jedzeniu ryb, produktów zbo-
żowych i chudego mięsa. Zimą
jadłospis jest uboższy o świeże
witaminy i należy uzupełniać je
zestawami w tabletkach.

Skórze można również pomóc
kapielami ziołowymi. Jej przygo-

towanie różni się od normalnej
kąpieli. Najpierw trzeba puścić
bardzo gorącą wodę, tak aby ła-
zienka zaparowała. Pomieszcze-
nie nabiera wówczas wilgotności
potrzebnej skórze. Później tem-
peraturę wody zmniejszamy do
37 st. C. Do wody można dodać
pachnące zioła lub sole kąpie-
lowe. Na umyte włosy nakładamy
preparat odżywczy (wysoka tem-
peratura pomaga wchłonąć skład-
niki odżywki). Następnie dole-
wamy gorącą wodę. Taka kąpiel
pobudzi pracę serca i przyspie-
szy proces pocenia się, znikają
także obrzęki w okolicy brzucha
i tydek. (Z gorącej kąpieli nie
mogą korzystać osoby cierpiące
na zaburzenia krążenia.)

POD PARAGRAFEM

Moja córka przewlekłe choruje. Prze-
stała chodzić do szkoły. Boję się, że przez
okres jej choroby nie będę otrzymywała
zasilku rodzinnego. Czy można mi go
cofnąć w takiej sytuacji.

Krystyna

Zasilek rodzinny wypłaca się również
w czasie przerwy w nauce, spowodowanej
chorobą dziecka będącego uczniem lub
studentem. Zasilek rodzinny przysługuje:

- do ukończenia 16 roku życia, a
jeżeli dziecko kształci się w szkole lub
na kursie kwalifikacyjnym przysposobienia
lub doskonalenia zawodowego, trwają-
cym co najmniej trzy miesiące - do
ukończenia 20 lat, jeżeli ukończenie 20
lat przypada na ostatni lub przedostatni
rok nauki w szkole, zasilek przysłu-
guje odpowiednio do zakończenia bieżą-

cego lub następnego roku szkolnego,

- bez względu na wiek, gdy jest
inwalidą I grupy lub inwalidą II grupy,
jeżeli inwalidztwo II grupy powstało w
wieku uprawniającym do zasilku.

Za dzieci, na które przysługuje za-
silek rodzinny uważa się dzieci własne
pracownika, dzieci małżonka, dzieci przy-
spasobione, przyjęte na wychowanie w
ramach rodziny zastępczej oraz dzieci,
których opiekunem prawnym został usta-
nowiony pracownik, a także przyjęte na
wychowanie i utrzymanie przed osiągnię-
ciem pełnoletności wnuki, rodzeństwo i
inne dzieci, gdy ich rodzice nie żyją
lub jeśli żyją i nie mogą zapewnić im
utrzymania.

Zasilki rodzinne nie przysługują na
dziecko:



CZY ISTNIEJE TRZECI?

Droga Gizelo, żyję w takiej roz-
terce, wreszcie postanowiłam napisać
do tego kącika „Serc”. Tyle, że ja
wcale nie jestem samotna jak dziew-
czyzny, które tutaj piszą.

Mój problem polega na czym
innym.

Moje życie osobiste bardzo się
skomplikowało. Mam wspaniałego
chłopca we Włoszech. Mamy po-
dobne zainteresowania, cenię go i
szanuję, jest nam razem dobrze.
On już się tam zadomowił (ma
tam wujka), zdecydowaliśmy się po-
brać i zamieszkać niedaleko Floren-
cji. Miałam do niego pojechać na
święta.

Ale życie nie skąpi niespodzianek.
Miesiąc temu poznałam chłopca.
Wydawało mi się, że panuję nad

sytuacją. Pomyślałam sobie: spróbuję
i wycofam się, nie zamierzam się
przecież angażować. No i stało się.
Czuję się okropnie, bo zdradziłam
mego narzeczonego. W dodatku z
tym drugim nie łączy mnie nie poza
„siłą fizycznego przyciągania”. Na
domiar złego uświadomiłam sobie,
że w sumie chyba za mało jest we
mnie uczucia na małżeństwo. Już
wiem, że nie pojedę do Włoch (co
mu powiem?). Nie potrafię jednak
z nim zerwać (czuję się winna, nie
zasłużył sobie na to, co zrobiłam),
a z drugiej strony nie chcę go też
krzywdzić małżeństwem.

Nie potrafię też zerwać z tym
drugim. Jest pelen humoru, radosny,
nawet się nie domyśla, co się we
mnie dzieje. Nie kocham go. Lubię i
to wszystko. Ale myślę, że wybawić z
tej sytuacji mógłby mnie ktoś trzeci.
Ktoś, przy kim zapomnielibym o
wszystkich skrupułach moralnych i
liczyłby się tylko głos mego serca.
Czy taki istnieje?

„Klaudia”

OFERTY

Jestem 28-letnią blondyną (z
dobrą pozycją materialną). Lubię
podróżować, cenię szczerość i przyjaźń.
Pragnę poznać uczciwą dziewczynę z
poczuciem humoru.

Krzysztof

Poste restante

18-401 Łomża 3

Mam 22 lata (172 cm), jestem sza-

W wannie
można położyć na
twarz maseczkę, a
do mycia użyć pre-
paratu złuszczą-
cego. Kąpiel koń-
czymy letnim na-
tryśkiem, kierując
wodę także na twarz.



11

Po wyjściu z wody smarujemy
ciało balsamem nawilżająco-
-odżywcym, kremujemy twarz
i wcieramy w nogi (od stóp
w górę) krem odświeżający.
Warto jeszcze chwilę postać
nago w łazience, dając skó-
rze sposobność do oddycha-
nia.

Po kąpieli można natrzeć dło-
nie kremem odżywcym i za-
łożyć cienkie bawełniane ręk-
awiczki. Po kilku nocach prze-
spanych w rękawiczkach dło-
nie staną się gładkie i delikat-
ne.

- pozostające w związku małżeńskim
(chyba, że małżonkowie chodzą jeszcze do
szkoly),

- przebywające w domu opieki społecz-
nej, w domu dziecka lub w innej placówce
opiekuńczo-wychowawczej, zapewniającej
całkowitą opiekę nad dzieckiem,

- kształcące się w szkole wojskowej
lub w innej szkole państwowej, za-
pewniającej nieodpłatnie utrzymanie (wy-
żywienie, zakwaterowanie, umundurowa-
nie),

- osiągające dochody w kwocie równej
lub wyższej od najniższej emerytury (ale
nie dotyczy to dochodów z tytułu wynag-
rodzenia za pracę podjętą przez dziecko
w okresie ferii lub wakacji),

- przebywające w zakładzie karnym lub
wychowawczym.

Na dziecko wymagające ze względu
na stan zdrowia zwiększonego spożycia
mięsa (na podstawie zaświadczenia lekarza
publicznej służby zdrowia), przysługujący
zasilek zwiększa się o dodatkową kwotę
w wysokości 50 proc. zasilku rodzinnego.

tyłem o niebiesko-zielonych oczach
spod znaku Bliźniąt. Interesuję się
spotrem. Słucham muzyki techno-rap
i rocka. Lubię wypadły w plener.
Poznam dziewczynę o podobnych za-
interesowaniach w wieku 22-28 lat.
Foto mile widziane. Odpiszę na
każdy poważny list.

Tomasz Mróz

33-100 Tarnów

ul. Konarskiego 2

Jestem studentem drugiego roku
szkoly oficerskiej. Mam blond włosy
i nie gasnący uśmiech na twarzy.
Cenię szczerość i poczucie humoru.
Jestem radosnym, pełnym pomysłów
romantycznym. Uwielbiam długie wę-
drówki w nieznane. Lubię ryzyko,
dobrą muzykę, romantyczne noce
i kocham kino. Pragnę nawiązać
kontakt z dziewczyną o tych sa-
mych zainteresowaniach. Foto mile
widziane.

Paweł Murzyn

51-150 Wrocław, 31 „M”

Jestem wdowcem (lat 40), od
trzech lat samotnie wychowuję 10-
letniego syna. Jeśli lubisz dzieci,
napisz, może i do nas uśmiechnie się
los.

Marzyciel

Oferty zamieszczamy bezpłatnie,
prosimy tylko dołączyć dwa znaczki
pocztowe za 2500 zł. Nazwisko i
adres można zastrzec do wiadomości
redakcji.

KONTAKTY



niczenie wła...
eciwo D...
ione - pr...
nimi dzie...
przepis...
niekuńczy...
wanie z urz...
formacji o...
niających...
nia. Jedna...
onych organ...
Komisariat...
Podstawowa...
a naukę dz...
omila Wydz...
eletnich o...
ących zanie...
ika opieki...
nie ich dob...
uratora zaw...
Jabłoński...
n z wywia...
h w rodzi...
o z mocy...
na karę i...
awienia wo...
warunkowo...
t wynika, i...
wana, po w...
unki powsta...
pstwie nie...
eściów do...
naoletnie...
niezbędne...
arunki mies...
formuje, j...
kurator są...
ż w przyp...
osunków ro...
do 5 do 100 lat.
możliwość...
placówce...
estkie filmy poleca sieć wypożyczalni kaset video „DEDA”
Al. Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14;
RÓD, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

video hit

MARIO BROS – science-fiction, prod. USA. Reż. Rocky Winstone. Występują: Bob Hoskins, Dennis Hopper i John Leguizamo. Wyprowadzają, dramatyczne przygody braci, Maria i Luigiego, którzy porwanej Daisy. Trop wiedzie ich do fantastycznego świata dinozaurów. Film obfituje w rewelacyjne efekty specjalne. Ta historia mieści się w dziesiątce światowych przebojów filmowych ostatnich lat. Po prostu: trzeba zobaczyć!

OLEJNOŚĆ UCZUĆ – psychologiczny, prod. polskiej. Reż. Piwowarski. Występują: Maria Seweryn, Daniel Olbrychski, Siemion.

Olbrychski gra starzejącego się artystę, który przyjeżdża do prowincjonalnego teatru. Maria Seweryn, córka Krystyny Zaleskiej, debiutuje w roli wrażliwej licealistki. Romans dwojga tak osobowości jest pełen ciepła i delikatności. Film otrzymał nagrodę na Festiwalu Filmów Polskich w Gdyni. Znakomity debiut Seweryn.

BERNETYCZNY GLINIARZ – sensacyjny, prod. USA. Reż. Steven Spielberg. Występują: David Bradley, John Rhys-Davis.

Historia dla widzów, którzy lubią mieszkankę nowoczesnej wojny ze starożytną sztuką walki i kosmicznymi efektami specjalnymi. W filmie są roboty, odważni wojownicy i skomplikowane historie. David Bradley (reżyser „American Ninja”) staje przeciwko wojownikowi Ciemności.

ZYMAJ Z FERAJNA – komedia, prod. USA. Reż. Joseph Papp. Występują: Doug E. Doug i Mario Joyner.

To noc szaleństw dla chłopców z ferajny, czterech spryciarzy, którzy nie trzymają się forsą, a jedynie niewybredne żarty. Chłopcy wyruszają na podbój Nowego Jorku. Zabawna komedia o życiu zwariowanych przyjaciół.

UCHANY URWIS 2 – dla dzieci, prod. USA. Reż. Brian Koppelman. Występują: Michael Oliver i Laraine Newman.

Urwis jest bardzo żywym i pomysłowym chłopcem. Jego przygody stają się jeszcze bardziej zwariowane, gdy w nowej szkole spotyka swoją rówieśniczkę. Wspólnie demolują otoczenie. Film dla dzieci od 5 do 100 lat.

Estkie filmy poleca sieć wypożyczalni kaset video „DEDA”
Al. Legionów 7, ul. Ks. Janusza, ul. Broniewskiego 14;
RÓD, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

zisiaj w Betlejem...

W Betlejem żyją chrześcijanie i muzułmanie. Katolicy rytu łacińskiego, syryjskiego, ormiańskiego i maronickiego, prawosławni i protestanci. Betlejem liczy 20 tysięcy mieszkańców. Jest miastem świętym dla wszystkich religii. W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus. W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus. W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus.

W owym czasie wyszło rozpoznać cesarza Augusta, żeby przeprowadzić spójność państwa w całym państwie... Udał się także do Betlejem, z miasta Nazaret, do Judei, do Dawidowego, zwanego Betlejem... Kiedy przybył, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus.

W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus. W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus.

W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus. W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus. W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus.

W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus. W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus. W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus.

W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus. W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus. W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus.

W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus. W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus. W Betlejem, ziemio Judy, nie ma groty, w której narodził się Jezus.

JAN ŻELAZNY



opowieści kapliczne

13

W 1946 roku UB natknęło się na chłopców z AK. Zaczęła się walka. Ubowcy jechali przez wieś Srebrna, strzelali z automatów do domów, nie patrząc czy jest ktoś w domu czy nie. Do mojego domu wrzucili dwa granaty. Byłam w nim z mężem, pięciorgiem naszych dzieci, babcią i sąsiadką. Na szczęście najpierw przez okno zaczęły się sypać kule i zdążyłam krzyknąć: uciekajmy za piec. Gdy wrzucili granaty, dzieci zaczęły płakać; wszyscy modliliśmy się, dzieci całowały medaliki, które miały na szyi i wołały: „Jezusku Maleńki, ratuj nas”. Ja modliłam się do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i prosiłam z płaczem o ocalenie. Może nie mnie, ale dzieci Jezusek Maleńki wysłuchał, żeśmy ocalili. Odłamek granatu rozerwał babci rękę, a mężowi przeciął szalik i kołnierz u kurtki, ale szyję tylko oparzyło. Moją bratę, Jankę, który był u sąsiada, zbili i zabrali do Ostrowi Mazowieckiej. Na szczęście za dwa dni wypuścili do domu.

Aby podziękować Bogu za ocalenie postanowiłam, że je-

żeli wyjdziemy z tego cało, jako zadośćuczynienie postawię kapliczkę. Gdy więc pobudowaliśmy nowy dom, syn Wiesław postawił obok kapliczkę. Niestety, „współbracia” komuniści, kazali ją rozebrać. Przyjechali nawet z prokuratury z Białegostoku. Powiedzieli mi, że ktoś złożył skargę. Wiem kto. Nie będę go tu wymieniać. Niech go Pan Bóg sędzi. Jeździliśmy z mężem do przewodniczącego PRN w Zambrowie. Nie chciał nas słuchać.

Groził, że jeżeli kapliczka nie będzie rozebrana, pójdę do więzienia. Gdy ją rozebrali płakałam, bo takie miałam uczucie, jakby ktoś nóż wsadził mi w piersi. Wreszcie komuna upadła. Syn drugi raz pobudował kapliczkę. Stoi teraz domek Boży z Jezusem i Matką Boską Nieustającej Pomocy.

Mnie spadł kamień z serca: będę mogła spokojnie umrzeć.

Z serca dziękuję i polecam Bogu tych, którzy dopomogli mi odbudować.

HELENA GRZESIAK
Srebrna

PORADY NIE OD PARADY

Jak się żenić?

Myli się ten, kto myśli, że wystarczy wejść do USC z narzeczoną, bukietem kwiatów, świadkami i obrączkami i już dostąpi awansu do grona szczęśliwych małżeństw.

Okres oczekiwania na uroczyste zaślubiny wynosi dokładnie miesiąc, liczony od złożenia kompletu dokumentów: skróconego świadectwa urodzenia, jeśli miejsce urodzenia znajduje się poza rejonem działania danego USC i dowodów osobistych każdego z kandydatów do małżeństwa, z których przynajmniej jeden musi być zameldowany w miejscowości „administrowanej” przez dany Urząd Stanu Cywilnego. Jeśli nowożeńcy mieszkający w Łomży wybiorą się na swój ślub do Iławy, muszą mieć decyzję zezwalającą na takie rozwiązanie od właściwego, ze względu na stałe miejsce zamieszkania, USC.

Na ślubnym kobiercu stanąć mogą jedynie mężczyźni w wieku powyżej 21 lat i kobiety po 18 roku życia. Gdy któregoś z nich jest młodsze, potrzebne będzie postanowienie Sądu Rodzinnego.

W wyjątkowych wypadkach (ciąża, planowany wyjazd za granicę itp.) kierownik może skrócić okres oczekiwania na ślub.

Ile on w ogóle kosztuje? Dokładnie 500 tys., płaconych w znaczkach skarbowych. Jeżeli ktoś chce uświetnić cywilną uroczystość lampką szampana, musi go sam przynieść. Pucharki (nieodpłatnie!) otrzyma w Urzędzie (przynajmniej w Łomży). Nie kosztuje też nic „taśmowa” muzyka z kasy magnetofonowej. Ale już wynajęcie muzyków (elektryczne organy i skrzypce) kosztuje 150 tys. zł. Na razie...

(AB)

Elżbieta Gajewska jest propagatorką nowoczesnej szkoły fletowej. Była stypendystką rządu francuskiego w Paryżu. Z bogatym repertuarem, który obejmuje utwory od baroku do współczesności, często koncertuje w Polsce i za granicą; występowała prawie we wszystkich krajach Europy oraz w Brazylii, Kanadzie, Japonii, Indiach. Jest profesorem Akademii Muzycznej w Warszawie.

Jest w Orkiestrze jakaś siła...

Urszula Nowak, również profesor Akademii, gra na harfie. Studiowała w Warszawie, Paryżu i Sienie (Włochy). Brała udział w wielu festiwalach; koncertuje w kraju i za granicą.

Łomżyńską Orkiestrą od trzech miesięcy kieruje Tadeusz Chachaj. W tym okresie stała się ona bardzo widoczna i aktywna. Co dwa tygodnie koncertuje w towarzystwie artystów wielkiej klasy. Byli już: Janusz Olejniczak, Pola Lipińska, grupa perkusyjna z Gdańska, Elżbieta Walaszczyk, Władysław Podsiadły, a ostatnio właśnie Urszula Nowak i Elżbieta Gajewska.

Orkiestra koncertowała także w rocznicę odzyskania niepodległości, uświetniła inaugurację Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, występuje w szkołach.





KRONIKA POLICYJNA

DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckim zastosował dozór policyjny wobec 30-letniego Mirosława O. ze wsi Osipy Stare (gm. Wysokie Mazowieckie) i 17-letniego Mariusza N. z Wysokiego Mazowieckiego, podejrzanych o groźbę pobiciem Tomaszowi Ch. i usiłowanie wymuszenia oddania 10 tys. zł.

NAPADY

• We wsi Poryte Włościańskie (gm. Stawiski) do mieszkania Izidora O. wtargnął młody mężczyzna. Pobił 62-letniego gospodarza, a następnie okradł z 2 mln zł. Policja ustaliła napastnika. Okazał się nim 19-letni Cezary K., miejscowy.

• W Łomży, w biały dzień, na ulicy Giełczyńskiej Marian O. z Zawad k.Łomży obezwładnił Małgorzatę B., miejscową, po czym ukradł z torby 200 tys. zł.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Popiołkach (gm. Zbójna) z posesji Genowefy K. zniknął silnik elektryczny wartości 10 mln zł.

• W Szepietowie złodziej wykorzystując nieuwagę domowników ukradł z mieszkania Henryka B. kurtkę męską i kołnierz z lisa. W pościgu policja zatrzymała sprawcę, którym okazał się Tadeusz L. ze wsi Zadworzany (gm. Sokółka, woj. białostockie). Skradzione przedmioty odzyskano.

• Z magazynu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Boczach (gm. Grajewo) przypadły części do maszyn rolniczych łącznej wartości około 10,1 mln zł.

• Ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie włamywacze ulotnili się wraz z telewizorem, radiem, kalkulatorem, aparatem fotograficznym, pieczęcią i kompletem kluczy. Straty około 11,1 mln zł.

• Ze sklepu przemysłowego Jadwigi Z. z Kolna zniknęła odzież i obuwie łącznej wartości około 11,3 mln zł; ze sklepu GS „SCH” w Zarebach Kościelnych – 2 odtwarzacze video i magnetowid (około 20,7 mln zł); w Mątwy ze sklepu GS „SCH” w Nowogrodzie – alkohol, wyroby mięsne i papierosy (około 19,7 mln zł); w Kossakach (gm. Nur) ze sklepu Wiesława Z. z Malkini (woj. ostrołęckie) – alkohol, konserwy, słodycze i papierosy (8,5 mln zł).

• W Kupiskach Starych (gm. Łomża) z budowanego domu Eugeniusza L. z Łomży zniknęła spawarka elektryczna, wiertarka, 5 baterii i kran łącznej wartości około 8 mln zł.

WYPADKI DROGOWE

• W pobliżu Strękowej Góry (gm. Zawady) kierujący polonezem Zbigniew K. z Ostrołki, tracąc panowanie nad pojazdem, na prostym oblodzonym odcinku drogi wpadł w poślizg i uderzył w drzewo. Poniósł śmierć na miejscu.

• W pobliżu wsi Naruszczy (gm. Miastkowo) kierujący oplem Janusz Z. z Miastkowa, na prostym odcinku drogi, uderzył w tylne lewe koło przyczepy pozostawionej bez oświetlenia jechał, a następnie lewym bokiem w nadjeżdżającego z przeciwka żuka. Kierowca oplem poniósł śmierć na miejscu, zaś pasażer, Wiesław W. z Miastkowa, doznał ciężkich obrażeń ciała.

• Na drodze Łomża-Zambrów, w pobliżu Starej Łomży, kierujący mercedesem Andrzej Z., obywatel Łotwy, zderzył się czołowo z fiatem 126p, którym kierował Bogdan S. z Łomży. Kierowca fiata zginął na miejscu. Łotysz został tymczasowo aresztowany.

INNE

• Policjanci z Wysokiego Mazowieckiego ustalili sprawcę kradzieży artykułów z miejscowego sklepu nr 2 PSS „Społem”. Okazał się nim 16-letni Piotr B., mieszkaniec miasta. Jednocześnie odnaleziono część łupu wartości około 13,6 mln zł.

• W Murawach (gm. Piątница) podczas domowej awantury Tadeusz Z. zranił nożem swojego syna Jacka, powodując, na szczęście, lekkie obrażenia ciała.

• W Zaruziu (gm. Miastkowo) ze strychu domu Władysława J. zaczął wydobywać się dym, po czym buchnął płomień. Spłonęły 2 fotele samochodowe i 2 arkusze eternitu łącznej wartości około 300 tys. zł. Przyczyną pożaru okazało się podpalenie za sprawą dwóch siostrzyczek: 5-letniej Justyny i 4-letniej Anny J.

S P O R T

Faworytki na razie nie zawodzą. Mająca pierwszoligowe aspiracje żeńska drużyna tenisa stołowego SKTS Hermes Łomża, po pierwszej rundzie II ligi zajmuje drugą lokatę. Jest to dobra pozycja do walki o awans wiosną. Dzielnie spisują się też panowie z SKTS Łomża, choć trener obu drużyn, Wacław Tarnacki, w tym sezonie nie planuje raczej walki o ekstraklasę. SKTS jest w drugoligowej tabeli trzecim.

Przysiad ze sztangą o wadze 230 kilogramów dał Jerzy Sptowskiemu z Łomży tytuł wicemistrza Polski w tej konkurencji w wadze do 90 kg na zawodach w Rybniku. Jerzy Sptowski reprezentuje TKKF „Superior” działające przy Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego, gdzie także pracuje.

Jedynym łomżyńskim lekkoatletą na listach najlepszych w tym roku jest Artur Gąsiewski (Narew Łomża), mający najlepszy rezultat (48,08 sek.) w biegu na 400 m.

Wyniki świątecznego turnieju szachowego dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych, zorganizowanego w Łomży przez Stowarzyszenie Sobocińskiego z klubu Maraton: dziewczęta – Magdalena Sobocińska przed Małgorzatą Sobocińską i Ewelina Misiukanis (wszystkie 9); chłopcy do 10 lat – Krzysztof Jakubowski przed Marcinem Jakubowskim (oba SP 9) i Marcinem Ciołkiem (SP 10); starsze – Andrzej Składanek przed Wojciechem Walewskim i Bogdanem Puszcem (wszystkie SP 9). Słodycze dla uczestników ufundował Nowogród, a nagrody dla najlepszych – PZU, „Farmer” i „Globo”.
PIELĘGNIARSKIE, bezopieku. Łomża, ul. Mała 30. Realizacja ro-
wójki i renowacji, at-
Umiejętności z Zakresu Gospo-
stwa Domowego.
Wicewojewoda Mieczysław
giński – na konferencję prasową
związaną ze Światowym Zlotem
jaciół Ziemi Łomżyńskiej.
Galeria Sztuki Współczesnej, „Cheetah”
Muzeum Okręgowego w Łomży ul. MUL-T-LO-
otwarciu wystawy pozakonkursowej „Karmak”, ce-
„Dzieło plastyczne roku 1993”. Łomża, ul. Kr-
Organizatorzy – na otw-
wystaw „W kręgu kultury Jap-
i „Sztuk Walki Dalekiego Wschodu”
oraz ogólnopolski turniej kar-
puchar „Kuriera Porannego”.
Teatrzyk Żywego Słowa „L-
– na spotkanie z poetą, księ-
Jerzym Sikorą.
Burmistrz Nowogrodu i
sko-Gminny Ośrodek Kultury
jubileusz 25-lecia Kurpiowskiego
spółu Śpiewaczego.
Gminny Ośrodek Kultury
Zbójnej i Regionalny Ośrodek
tury w Łomży – na wieczór wig-
Twórców Ludowych w Zbójnej-
• Dzieci, młodzież i wych-
Państwowego Domu Dzieci
Łomży – na uroczyste spo-
opłatkowe.
Łomżyńska Orkiestra
ralna – na koncert symfoniczny
dyrekcją Tadeusza Chachaję
gramie którego utwory Schu-
Bacha wykonuje Krzysztof Ba-
(skrzypce).
Gminny Ośrodek Kultury
Bogutach Piankach – na trad-
spotkanie kołędników „Świę-
czór” (6 stycznia 1994 r., godz.
w Ośrodku).
59 Drużyna Harcerska
Ptakom” z Łomży – na po-
wanie konkursu plastycznego
święteczna dla Ojca Świętego
konkursu ekologicznego.
Klub Seniora Miejski
Ośrodka Pomocy Społecznej
Łomży – na uroczystość wigilij-
Dyrektor Oddziału Powo-
nego Banku Kredytowego
Łomży – na świąteczno-nowo-
„Coctail-Party”.
Dziękujemy.

CO W KINIE?

Kino „Millenium” w Łomży w okresie świątecznym.

23 GRUDNIA: godz. 16.00 – „Bohater ostatniej akcji”, USA, od 1. 12; godz. 18.00 – „Mapa ludzkiego serca”, Kanada, od 1. 15; godz. 20.00 – „Zły poręcznik”, USA, od 1. 18.

OD 26 DO 30 GRUDNIA: godz. 12.00 – „Tom i Jerry – Ale kino”, USA, kreskówka; godz. 14.00 i 16.00 – „Bohater ostatniej akcji”; godz. 18.00 – „Niesamowita McCoy”, USA, od 1. 12; godz. 20.00 – „Orlando”, Wielka Brytania, od 1. 15.

W WIGILIĘ Mniej Czerwoniaków

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Łomży informuje, że 24 grudnia, w Wigilię, ograniczona zostanie ilość kursów autobusów linii: „1” od godz. 18.00, „2” od godz. 18.00, „4” przerwa od godz. 19.00 do 20.40, „5” od godz. 17.00, „8” i „10” od godz. 16.35 i „13” przerwa od godz. 18.00 do 20.25.

Wszystkim,

którzy przyczynili się
do powstania
DOMU OPIEKI
SPOŁECZNEJ
im. Wiktorii Kowalewskiej
w Łomży
Wszystkim,
którzy go wspierają
finansowo wiele radości
ze Świąt Narodzenia
Pana
oraz pomyślności
w Nowym Roku
życzą
Mieszkańcy Domu oraz
kierownictwo PKPS
w Łomży



KOSMETYKI

ZDROWYCH I POGODNYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA

oraz szczęśliwego
NOWEGO ROKU 1994

WSZYSTKIM KLIENTOM STAŁYM
I PRZYSZŁYM

oraz wszystkim znajomym i przyjaciołom



składa właściciel
HURTOWNI I SKLEPU
„CHEMART”

Łomża, ul. Nowogrodzka 58
Antoni Prusko

Fakt 408

ligowe aspiracje, po pierwszej pozycji do walki z SKTS Łomża nie planujemy tabeli trzech

w dał Jerzy Sputo, tej konkurencji. Jerzy Sputo, Przedsiębiorstwa

pszych w Polsce, mający szereg sukcesów

złoty i młody przez Stawowice Sobociński (wszystkie przed Marcinem (SP 10); Stefan Bogdan i Bogdan ufundował "er" i "Globo"

ILI NAS...

Ośrodek Dobrej medycznych, Polskie, Wojskowe Współpracy, chland - na nie roli i funkcje na przykładzie Radziwa Rola, na final Województwa, Olimpiady Wierzy, Zakresu Gospod

ła Mieczysław ZDY PO SAMOCHODY do Niemiec, Holandii. Łomża, 160-649. K-2440-o SPRZEDAM DZIAŁKĘ rzemieślniczą w Łomży 4000 m kw. Tel. 160-201. Fakt. 387-00 HORMANN - uchylne drzwi garażowe. Łomża, Konwy 15, telefaks. 16-58-09 - VAT. Fakt. 348-00 PARAPETY, SCHODY - lastykowe, mozaika marmurowa, nagrobki lastykowo-granitowe. Łomża, Zawadzka 30, tel. 16-46-54. K-2502-o SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną na Osiedlu „POCIEJEWO”: 700 m kw. pod dom wolno stojący, 250 m kw. pod szeregówkę środkową i 350 m kw. pod szeregówkę skrajną. Łomża, 188-716. K-2739-o SPRZEDAM M-5 w Zambrowie, ul. 71 Pułku Piechoty 4/48. K-2789-oo EKSPRESOWA NAPRAWA obuwia. Moniuszki 8 (obok boiska Szkoły nr 7). K-2838-o MATERACE NIEMIECKIE, łóżka, sypialnie. Łomża, ul. Tońskiego 32, tel. 16-52-60. K-2828-oo VIDEOFILMOWANIE - Łomża, tel. 189-101. K-2883-o DŹWIG 10 T na samochodzie Liaz (1988 r.) sprzedam lub zamienię na ciągnik siodłowy. Firma „TOMEX” Ciechanowiec, ul. Kuczyńska 47, tel. 295. K-2934 NAPRAWA LODÓWEK - Łomża 16-48-10. K-2913-oo SPRZEDAM BUSY Ford i VW o ład. do 2 ton (1990 rok prod.) Łomża, Stacja Paliw „Rys”, tel. 16-29-73. K-2920-o SPRZEDAM DOM. Łomża, os. Parkowe, tel. 16-29-73. K-2906-o SPRZEDAM Fiata 126p (1987 r.). Łomża, tel. 182-330. K-2904-oo KIOSK DREWNIANY sprzedam. Łomża, tel. 187-143. K-2932 KUPIĘ PRZEDPŁATĘ Malucha. Łomża, 160-858. K-2933 LOKAL USŁUGOWY w budowie, kanalizacja, woda, c.o. miejskie - sprzedam (możliwość odpisania od podatku), tel. 188-932, 163-843. K-2792 BARDZO TANIO sprzedam komputer ATARI 65 XE. Tel. 16-38-43, 9.00-15.30. K-2930 SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną - Kupiski Kolonia, Łomża, tel. 160-020, 18-46-10, po godz. 16.00. K-2938 SPRZEDAM UDZIAŁY w spółce dochodowej. Łomża, tel. 160-020, 18-46-10, po godz. 16.00. K-2938 WYNAJME PAWILON handlowo-mieszkalny z wygodami. Możliwość rozdzielania. Łomża, 16-63-57. K-2939

Nowogrodu i

odek Kultury II Listopada 50, tel. 49-36. K-2727-oo GI RTV - autoryzacja WZT i „UNIMOR” Gdańsk, Śnia-7, tel. 180-001. Inform.-oo

Orkiestra t symfonicznej Chachaja twory Sch Krzysztof Ba

rodek Kult ch - na trad ików „Święty 1994 r., godz

Harcerska zy - na pod lastycznego Ojca Świętego. Miejsce Spółeczne rystosć wigilijny oddziału Powredytowego teczno-nowo

KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11. aguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Mieczysław Tocki (redaktor naczelny). współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna alczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. riałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów. awca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. d: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525. SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56. oszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



DOMOWE u dzieci - Eu-KOWSKI specjalista chorób Łomża, tel. 16-21-10.

TRA A. BORYSEWICZ specjali-olog choroby wieku noworodko-mowłecęgo, tel. 18-65-06. Łomża, 9/31. WIZYTY DOMOWE.

K-2728-o PIELĘGNIARSKIE zastrzyki bezopł. Łomża, tel. 16-43-

K-2775-o ET DENTYSTYCZNY - Łomża, 14/7, dr JOLANTA TRE-eczenie w znieczuleniu, protezy, 189-854.

K-2822-o ZYKI, bańki. Łomża, 16-25-53.

K-2790-o RZ DERMATOLOG Urszula OWSKA - Skin Abrader bezbo-peracyjne usuwanie wszelkiego-izn. Ostrołęka, Traugutta 5, tel.

K-2357-oo RZ SPECJALISTA GINEKO-KOSTEWICZ, Ostrołęka, Bo-go 6, poniedziałki, środy, piątki, 0. Pełny zakres usług. Telefon

K-2896-o K Łomża, ul. Małachowskiego 3, 30. Realizacja recept. Zapew-ny wybór oprawek, 5% zniżki

K-2889-oo ZDY PO SAMOCHODY do Nie-ferencje prasie mienie. Łomża, tel. 185-231. K-2817-oo RYZOWANA STACJA autoalar-uki Współczestige”, „Cheetach”, blokady wego w Łomży-gów MUL-T-LOCK, znakowa- pozakonkurów „Karmark”, cena oznakowa-e roku 1993”. 00. Łomża, ul. Krótka 10a, tel.

K-2439-o ZJE - obijanie drzwi tanio. tel. 36-87.

K-2439-o EDAM MASZYNY stolarskie. II Listopada 50, tel. 49-36.

K-2727-oo GI RTV - autoryzacja WZT i „UNIMOR” Gdańsk, Śnia-7, tel. 180-001.

Inform.-oo

K-2439-o EDAM MASZYNY stolarskie. II Listopada 50, tel. 49-36.

K-2727-oo GI RTV - autoryzacja WZT i „UNIMOR” Gdańsk, Śnia-7, tel. 180-001.

Inform.-oo

K-2439-o EDAM MASZYNY stolarskie. II Listopada 50, tel. 49-36.

K-2727-oo GI RTV - autoryzacja WZT i „UNIMOR” Gdańsk, Śnia-7, tel. 180-001.

Inform.-oo

K-2439-o EDAM MASZYNY stolarskie. II Listopada 50, tel. 49-36.

K-2727-oo GI RTV - autoryzacja WZT i „UNIMOR” Gdańsk, Śnia-7, tel. 180-001.

Inform.-oo

K-2439-o EDAM MASZYNY stolarskie. II Listopada 50, tel. 49-36.

K-2727-oo GI RTV - autoryzacja WZT i „UNIMOR” Gdańsk, Śnia-7, tel. 180-001.

Inform.-oo

K-2439-o EDAM MASZYNY stolarskie. II Listopada 50, tel. 49-36.

K-2727-oo GI RTV - autoryzacja WZT i „UNIMOR” Gdańsk, Śnia-7, tel. 180-001.

Inform.-oo

WARTBURG ZADBANY 1987/88. Łomża 16-65-72.

K-2940 SPRZEDAM PRASĘ hydrauliczną, dom wolno stojący. Łomża, tel. 180-376.

K-2942 SPRZEDAM Poloneza Caro (1992 rok prod.) i kamerę video, taśma 8 mm, tel. 160-988.

K-2943 SPRZEDAM Poloneza Caro (rok prod. 1992). Łomża, tel. 160-805.

K-2950 DO WYNAJĘCIA pomieszczenie na działalność gospodarczą. Łomża, tel. 16-26-86.

K-2949 SPRZEDAM LIMUZYNE Cadillac czarną i Pontiac Lemans białą, tel. 16-43-70.

K-2953 DZIAŁKA BUDOWLANA, garaż, domek letniskowy w Pruszkowie sprzedam. Łomża, tel. 18-22-34.

K-2948 SPRZEDAM BUSA VW. Łomża, tel. 16-27-12, po godz. 18.00.

K-2954 SPRZEDAM 126p (1985). Łomża, tel. 188-042.

K-2955 ORGANY - AKORDEON - nawiązę współpracę z zespołem. Łomża, tel. 188-681.

K-2957-o BIURO MATRYMONIALNE „Anna”, Łomża, Polowa 33/62, tel. 16-51-31.

K-2959 SPRZEDAM DZIAŁKI uzbrojone. Wiadomość: Kupiski Stare 11.

K. SPRZEDAM SZCZENIĘTA owczarka niemieckiego. Łomża, tel. 16-20-51.

K-2960 SPRZEDAM: FSO 1500 1987 r.; FSO 1500 1990 r. Łomża, Skłodowskiej 2/13.

K-2961 SPRZEDAM Opel Cadet 1200 (rok prod. 1981). Łomża, tel. 16-60-92, po godz. 13.00.

K-2962 SPRZEDAM NOWY DOM. Kolno, tel. 78-20-97, po godz. 16.00

KK-76 FSO 1500, silnik Poloneza 5 biegów. Łomża, tel. 16-40-33.

K-2963 FAWORYTKĘ 1991 r. sprzedam lub zamienię na 126p. Piątnica, tel. 191-462.

K-2964 SPRZEDAM 126 (rok prod. 1984). Łomża, tel. 16-53-86.

K-2965 SPRZEDAM punkt gastronomiczny. Łomża, tel. 17-66-52.

K-2966 125/1985 oraz Malucha 1987. Tanio. Łomża, 16-63-57.

K-1967 VIDEOFILMOWANIE - Łomża, 160-689.

K-2968-o VIDEOKAMERA - Łomża, tel. 189-844.

K-2969 ZASTAWĘ sprzedam. Łomża, tel. 184-324.

K-2970

SPRZEDAM DYSKIETKI „ES-COM” 3 1/2 HD 25.000 zł, 5 1/4 HD 15.000 zł. Łomża, tel. 18-23-44.

K-2971 SPRZEDAM Poloneza 90 r. Łomża, ul. Nowogrodzka 238.

K-2972 PILNIE SPRZEDAM wypożyczalnię kaset video. Łomża, 160-433.

K-2973 SPRZEDAM DOM - Łomża, 16-00-83.

K-2974 USŁUGI HYDRAULICZNE, montaż wodomierzy. Łomża, ul. Kaliwody 17, tel. 16-00-83.

K-2975 LOKAL, DOM, MIESZKANIE, działkę, rolki sprzedam. Łomża, 160-595.

K-2976-o SPRZEDAM DZIAŁKĘ z rozpoczętą budową w Choroszczy. Łomża, tel. 172-524.

K-2977 KORPORACJA POLSKO-KANADYJSKA zatrudni: sekretarki, dealerów, asystentów menagera, menagerów. Wysokie zarobki. Łomża, Gw. Ludowej 8, tel. 16-42-05.

K-2978 NAPRAWA, WYMIANA STACYJEK i zamków samochodowych, mieszkaniowych, zmiana układu klucza. Tel. 191-303.

K-2979 PŁYTKI POSADZKOWE lastyko. Łomża, Wąska 19, tel. 16-25-68.

K-2580 MOSKWICZ ALEKO 1990 r. Łomża, tel. 16-25-68.

K-2589 VW PASSAT 1990 sprzedam. Łomża, tel. 16-44-71.

K-2981 PROJEKTY ARCHITEKTONICZNO-KONSTRUKCYJNE (domków - typowe). Łomża, Senatorska 8, tel. 16-67-48.

K-2982 SPRZEDAM Ford Fiesta VA, poj. 1300 (katalizator), rok prod. 1988. Łomża, tel. 16-51-79.

K-2983 FORD TRANZIT kontener 2,4 D 1981 r. po remoncie, lub zamienię na FSO kombi, Polonez „Truck”. Łomża, tel. 16-60-05.

K-2984 SPRZEDAM Żuka (1984 r.), garaż-błazak. Łomża, tel. 16-55-24.

K-2986 SPRZEDAM Malucha 1991. Łomża, 166-246.

K-2987 AMSTAFFY sprzedam. Zambrów, tel. 71-31-80.

K-2988-o ANTYKWARIAT „Stara Wartownia”, Łomża, Legionów 50, tel. 18-61-82, zakupi stare ciekawe przedmioty.

K-2989 SPRZEDAM PSA boksera 1,5 roku. Łomża, tel. 16-45-36.

K-2990 SPRZEDAM duży fiat (1985 rok), silnik poloneza; malucha 1981 rok. Piątnica, Ogrodowa 27.

K-2991 (OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957.)

Wyrazy głębokiego żalu
i szczerzego współczucia
Panu ANDRZEJOWI PYLIŃSKIEMU
z powodu śmierci
MATKI
składają: Dyrekcja i pracownicy
PKO - bp Oddział w Łomży.

K-2985

Wyrazy szczerzego współczucia
mgr. FRANCISZKOWI ROGOWSKIEMU
z powodu śmierci

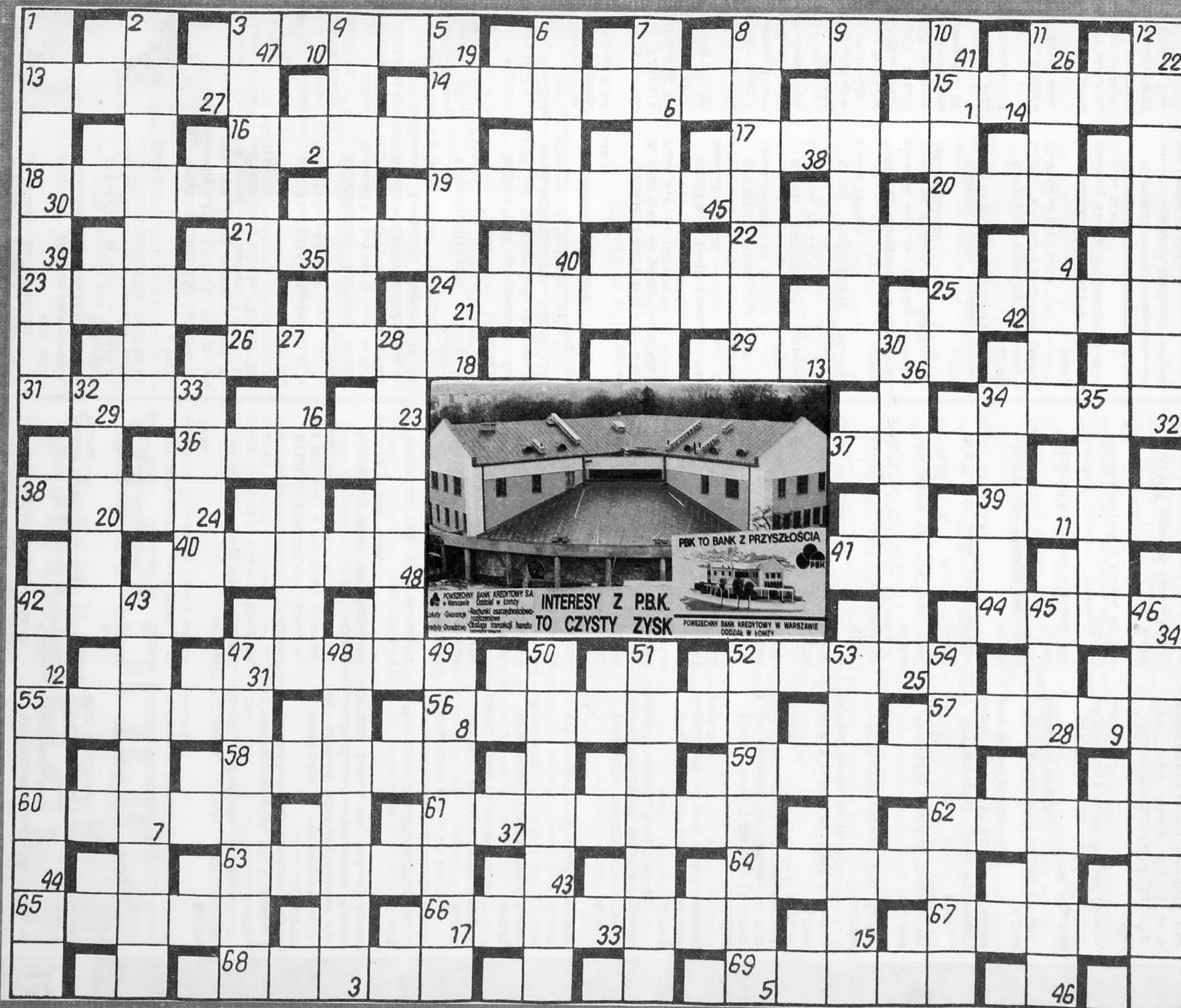
MATKI

składają: Rada Pedagogiczna,
pracownicy i młodzież Zespołu Szkół
Zawodowych Nr 2 w Łomży.



K-187





KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

Po rozwiązaniu krzyżówki litery z krątek ponumerowanych w prawym dolnym rogu ustawione od 1 do 48 utworzą dodatkowe hasło.

POZIOMO: 3) środek od kaszlu, 8) przysłowiowy skąpiec, 13) cmentarne zwierzę, 14) kobiecy strój plażowy, 15) plakat, 16) część paleniska, 17) podnośnik, 18) na wierzch wypływa, 19) rozsądek, 20) papierosowa gılza, 21) czucha, 22) od niej odbija się skoczek, 23) pieśń żałobna śpiewana w starożytnym Rzymie, 24) plantacja winorośli, 25) reguła, zasada, sposób postępowania, 26) opłata stała urzędowo ustalona, 28) zwierzę futerkowe, 31) odmiana chalcedonu, 34) „Nesca”, „Inka”, 36) kubański taniec, 37) pora roku, 38) uprawiane jest przez rolnika, 39) „płochliwy” metal, 40) rodzicielka, 41) konfitura, 42) narzuta, 44) trunek, 47) słodki ziemniak, 52) pniak, 55) zimowa przejażdżka, 56) chustka zawiązywana pod szyją, 57) imię naszej bylej miss świata, 58) roślina posiadająca korzenie z brodawkami, 59) złot czarownicy, 60) cieplica, 61) wierzowiec rodem z Nowego Jorku, 62) witka, 63) z Turbaczem, 64) japońska forma poetycka, 65) do oświetlania, 66) włókienniczy produkt, 67) pospolicie o totalizatorze sportowym, 68) krótka wzmianka w „Kontaktach”, 69) kajan.

PIONOWO: 1) pomieszczenie do przechowywania produktów żywnościowych, 2) licha, nędzna chatupa, 3) były prezydent Włoch, 4) ilustracja, 5) może być mięsna, 6) może być prosta lub złożona, 7) na czele z proboszczem, 8) zaporą drogową, 9) mężczyzna na wydaniu, 10) statek żaglowy z XV wieku pływający po Morzu Śródziemnym, 11) dzieje, 12) osoba brzydka, potwór, 27) działko wodne, 28) wierszowana zagadka, 30) satelita Ziemi, 32) nosisz ją na karku, 33) towarzyszy debiutantowi, 34) pożywienie dla zwierząt, 35) wgłębienie w fasadzie budynku, 42) odmiana jabłek, 43) w TV o 21.00, 45) rodzaj sity, 46) odmiana makaronu, 47) brak porządku, 48) stół do siedzenia, 49) przedmioty licha wykonane, 50) rodzaj stojącej zastawy, 51) miejscowość gminna w woj. suwalskim, 52) drzewo liściaste, 53) napad na bank, 54) klęska, zguba. (HCL)

Wśród Czytelników, którzy w terminie 10 dni nadesłali prawidłowe hasło rozlosowany zostanie

MAGNETOWID

ufundowany przez Powszechny Bank Kredytowy SA w Warszawie, Oddział w Łomży.

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

IV/0110



027537